Nr. 96. Kraków, Sobota 28 Kwietnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 27 kwietnia.*

Odpowiedź, jaką poseł Lewicki otrzymał w korespondencyi ze Śląska zamieszczonej przez organ zjednoczonej lewicy niemieckiej na myśl utworzenia granicy pomiędzy polską a niemiecką narodowością w „porozumieniu z koalicyą i za zgodą posłów niemieckich ze Śląska“, nie była dla nas niespodzianką. Wiedzieliśmy doskonale, że każdy projekt uznania praw którejkolwiek z nie niemieckich narodowości, każdy zamiar położenia tamy germanizatorskim zagonom wywoła niewątpliwie zacięty opór u Niemców wogóle, a w sprzymierzonym z Kołem polskiem klubie Plenerawskim w szczególności. Podziwialiśmy więc optymizm posła Lewickiego, ale nie wierzyliśmy nigdy, aby zasadnicze załatwienie sprawy śląskiej mogło się odbyć na gruncie koalicyi i za zgodą posłów niemieckich ze Śląska. Wprawdzie ani korespondencyi samej, ani zamieszczenia jej w organie zjednoczonej lewicy niemieckiej nie można uważać za ostatnie słowo wyrzeczone przez klub Plenerowski i posłów ziemi śląskiej, ale chyba nie wielu łudziło się dotychczas, a jeszcze mniejsza garstka po owej korespondencyi łudzić się będzie nadzieją, że klub zjednoczonej lewicy niemieckiej i Niemcy śląscy zasiadający w Radzie państwa zezwolą na zasadnicze, stanowcze i zupełne uznanie praw narodowości polskiej na Śląsku. Wszak z tej strony nie można było spodziewać się nigdy sprawiedliwości i uczciwości politycznej, a koalicya, stworzona w imię hasła usunięcia na drugi plan spraw narodościowych, była dla Niemców niczem innem, jak pożądaną gwarancyą, że w dotychczasowym germanizowaniu narodowości nie doznają przez całą erę koalicyjną żadnej a żadnej przeszkody. Ów „stan posiadania“, o którym się mówi, nie jest niczem innem jak sztuczną przewagą żywiołów niemieckich, a na Śląsku jest utrzymaniem tych dla narodowości polskiej nieznośnych stosunków zmierzającej jawnie i otwarcie do wynarodowienia dawnej dzielnicy polskiej, w której dzielny lud polski pomimo wiekowego zaniedbania zachował nietylko język, ale i poczucie narodowości.

Wielce charakterystyczna korespondencya *N. Fr. Presse*, którą wczoraj podaliśmy w dosłownem tłómaczeniu, jeżeli nie jest, jak nadmieniliśmy, ostatniem słowem klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej i posłów niemieckich ze Śląska to jest niewątpliwie wyrazem opinii Niemców śląskich i zmierza do tego, aby przygotować, a właściwie obałamucić opinię wszystkich Niemców austryackich i stworzyć jednę i jednolitą falangę na przypadek, gdyby Koło polskie, idąc za głosem sumienia, przemawiającego ustami pp. Sokołowskiego, Lewickiego i innych, rozpoczęło akcyę na korzyść braci naszych na Śląsku. W tę akcyę nie wierzy korespondent, bo „trudno pomyśleć, aby Koło opuściło drogę dotychczasowej polityki pełnej powodzeń, po której kroczyło ze szczególną mądrością“. Pomimo tej rzeczywistej czy udanej niewiary korespondent *N. Fr. Presse* zapowiada walkę na śmierć lub życie, gdyby myśl rzuconą przez p. Lewickiego zamierzano zamienić w czyn, zwłaszcza, gdyby do okręgu polskiego zaliczono „niemieckie“ miasta Cieszyn i Bielsko i niemieckie wsi około Bielska. O te główne ogniska germanizatorskiej pracy rozchodzi się Niemcom w pierwszym rzędzie i to nie rozchodzi im się wcale o to, aby nie naruszono praw niemieckich przybyszów lub zniemczonych renegatów, ale o to, aby utrzymać stan obecny, aby nie uznać i nie uwzględnić praw ludności polskiej, która wprawdzie w Cieszynie i Bielsku, oraz w kilku wsiach pod Bielskiem jest dzięki germanizatorskim tendencyom ubiegłych lat w mniejszości, jednakże w kraju samym i najbliższych okolicach tych miast od wieków ma przewagę. Wszak nikt nie zapowiada nic, coby mogło naruszć prawa Niemców, nikt nie myśli odbierać im prawa do swobodnego pielęgnowania swej narodowości; nikt nie myśli ich polszczyć. Cieszyn i Bielsk leżą wśród kraju polskiego, w którym Niemcy znajdują się w mniejszości a upominamy się jedynie o równouprawnienie języka polskiego w urzędach i sądach, żądamy szkół polskich, boć przecie ta ludność polska, żyjąca na ziemi polskiej, ma do tego prawo i powinna mieć co najmniej te same prawa, co garstka przybyszów i renegatów. Tego równouprawnienia Niemcy odmawiali nam dotychczas, odmawiają nam dzisiaj, a korespondent zapowiada, że odmawiać nam będą dalej i wszelką akcyę ku uzyskaniu tego równouprawnienia na Śląsku nazywa „uciskiem“ narodowości niemieckiej, przeciw któremu zapowiada ogólną krucyatę wszystkich austryackich Niemców.

Aby zaś zmobilizować tę wielką armię nowożytnych Krzyżaków, nie mniej butnych, nie mniej chciwych i nie mniej nienawidzących ludy słowiańskie, jak dawny Zakon krzyżacki, nie waha się korespondent i zamieszczająca jego elukubracye *N. Fr. Presse* walczyć kłamstwem i z całą świadomością siać fałsze o ruchu narodowym na Śląskn. Pomijamy zupełnie, że ruch ten nie ma wcale na celu „zesłowiańszczenia Śląska“, bo słowiańszczenia tej części Śląska, w której odbywa się ruch narodowy, nie ma potrzeby. Księstwo Cieszyńskie, o które głównie chodzi, jest na wskroś polskie, na wskroś patryotyczne, a ruch narodowy ma tylko na celu obronę przed germanizacyą. Korespondent fałszuje jednak wiadomości o rozmiarach tego ruchu i z całą perfidyą twierdzi, że ruch ten pochodzi od nielicznego, ale czynnego Stowarzyszenia czy towarzystwa *(Gesellschaft)* i twierdzi, że „wielka masa ludności polskiej“ usposobiona jest przychylnie dla Niemców i „przy każdej sposobności wypiera się *(desavonirt)*“ działalności tego Stowarzyszenia, a więc godzi się z istniejącym stanem rzeczy i pochwala system germanizacyi. Ktokolwiek zna stosunki śląskie, ten wie doskonale, jak potworne fałsze zawierają te słowa korespondencyi. Ruch narodowy w Księstwie Cieszyńskiem, to ruch całej masy ludu wiejskiego, to ruch, ogarniający najsilniej właśnie te warstwy ludności, które korespondent posądza o przychylność dla germanizatorskich zapędów bialskich i cieszyńskich Niemców lub renegatów. Te „wielkie masy“ ludu składały już nieraz dowody, że swój język, swoje zwyczaje, swoją narodowość szanują jako najcenniejszy spadek, odziedziczony po przeszłości, czczą jak najcenniejszą relikwię i te „wielkie masy“ ludu składają co chwila dowód, że nie zapomniały o wspólnem pochodzeniu z nami, że go się wyprzeć nie chcą i nie myślą, ale budują na niem nadzieje wspólnej, lepszej przyszłości. Jesteśmy pewni, że z pośród tego ludu odezwie się głos protestu, który zada kłam korespondentowi i odeprze obelgę, rzuconą mu w centralistycznym dzienniku wiedeńskim.

Zamało jednak było korespondentowi przedstawić ruch narodowy dla Śląska, jako usiłowania drobnej garstki pozostającej w sprzeczności z ludem. W zaciekłości swej poszedł on jeszcze dalej i pokusił się o to, aby ruch ten zohydzić nietylko w oczach Niemców, ale może nawet w oczach Koła polskiego. Nie zawahał się zatem rzucić Ślązakom w oczy podłą potwarzą nazywając ów ruch „panslawistycznym“. Trudno zaiste wymyśleć potworniejszej, ale zarazem niedorzeczniejszej bajki. Przeciw tej potwarzy bronić rodaków naszych żyjących na Śląsku nie ma chyba potrzeby ani wobec Koła i społeczeństwa polskiego, ani wobec zagranicy. Ślązacy zbyt silnemi węzłami złączeni z nami, aby mogli nie czuć tej samej niechęci, co my dla wszelkich panslawistycznych mrzonek, odkąd jej nici zbiegają się w stolicy caratu. Zbyt dobrze znane zresztą Europie uczucia nasze dla gnębiącej nas Moskwy i wszystkiego, co z nią w ścisłym stoi związku, aby ktokolwiek mógł przypuszczać, że lud polski gdziekolwiek żywi panslawistyczne dążenia. Z tem nie liczy się jednak korespondent *Neue Freue Presse*, bo nie liczy się z prawdą, nie liczy się ze sprawiedliwością [illegible] tylko dziką, nieokiełzaną i nieprzebierającą w środkach nienawiścią, a jednak rości sobie prawo do cywilizacyi i pierwszego miejsca wśród zastępów walczących o wolność swobody i prawo.

Jeżeli jednak korespondent oprócz zamiaru zohydzenia ruchu narodowego na Śląsku i poruszenia Niemców przeciw każdej akcyi na korzyść naszych śląskich rodaków miał zamiar odstraszyć Koło polskie od jakiegokolwiek kroku w myśl zasadniczej tendencyi przemówień posła Sokołowskiego i Lewickiego, to mamy nadzieję, że się zawiedzie. Koło polskie raz przecie na seryo zajęło się sprawą śląską i nie odstąpi jej chyba, chociażby przyszło bronić jej wbrew koalicyi i mimo protestu niemieckich posłów ze Śląska Tego domagało się, domaga i domagać nie przestanie całe społeczeństwo polskie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 26 kwietnia.*

(§.) Po dłuższej przerwie, z powodu codziennych obrad w Izbie i rozmaitych komisyach, odbyło dziś Koło polskie przed posiedzeniem Izby posiedzenie, na którego porządku dziennym była rozprawa nad budżetem ministerstwa skarbu. Koło upoważniło p. dr. Wielowiejskiego do zabrania głosu w Izbie w sprawie soli. Mowca ma podnieść wszystkie znane niedogodności i żądać ich usunięcia. Włościanie z powodu tych niedogodności bardzo mało korzystają z taniej soli. P. dr. Roszkowskiemu poruczono przemawiać w Izbie w sprawie fasyj lwowskich i o postępowaniu władz skarbowych.

Pp. Pastor i Chrzanowski poparli odnośne wywody p. dr. Roszkowskiego.

P. dr. Piniński będzie mówił w Izbie imieniem Koła polskiego, żądając ulg przy należytościach spadkowych. *(Übertragungsgebühr.)*

P. Chrzanowski przypomina odnośną rezolucyę sejmową, której w danym razie trzeba się trzymać.

P. ks. Pastor żąda dodatku pensyjnego po 10 złr. miesięcznie dla księży. Na tem przerwano rozprawę nad budżetem ministerstwa skarbu.

Przewodniczący stwierdza, iż zarządzona na Nowy Sącz w Kole składka wydała 560 złr., które dla rozdzielenia pomiędzy tamtejszych pogorzelców odesłano na ręce burmistrza Slavika.

Następnie odczytuje przewodniczący pismo nadeszłe od Rady gminnej z Rzeszowa, iż sprawę z generałem hr. Lambergiem załatwiono w zupełności.

W końcu stawia p. Jędrzejowicz wniosek, żeby Koło tak jak dawniej rozsyłało dziennikom urzędowe komunikaty o swoich posiedzeniach.

Odezwało się dużo głosów przeciwko temu żądaniu i ostatecznie wniosek p. Jędrzejowicza upadł.

Następne posiedzenie Koła 30 bm. o godz. 7 wieczorem.

***Wiedeń**, 26 kwietnia.*
(Z komisyi budżetowej.)

(?) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetwej referował poseł dr. Kathrein wniosek naglący Żuka-Skarszewskiego, względnie Potoczka, w sprawie zasiłku państwowego dla pogorzelców Nowego Sącza i pogorzelców w Ungarisch-Hradisch.

Referent podnosi, że państwo w tych wypadkach tylko wyjątkowo powinno przyjść z pomocą dotkniętym klęską i że gmina i kraj w pierwszym rzędzie powołane są do udzielania pomocy w takich wypadkach.

Do wyjątkowych wypadków zaliczyć należy pożar w Nowym Sączu i Ungarisch Hradisch, dla tego wnosi, by wezwano rząd do zbadania rozmiarów klęski i odpowiednie postawił propozycye. Poseł D. Abrahamowicz oświadczył, że jakkolwiek nie zapoznaje obowiązków kraju i gmin, to jednak nie może się zgodzić na to, żeby w wypadkach klęski pożaru, podobnej do tej w Nowym Sączu, obowiązki państwa co do niesienia pomocy pogorzelcom uwzględniane były aż na trzecim planie — a to tem mniej, ile państwo w sprawie wprowadzenia przymusowej asekuracyi dotychczas zadania swego nie spełniło.

Ponieważ wnioski referenta są tak stylizowane, iż nie wykluczają odroczenia sprawy na czas nieograniczony, przeto oświadcza mowca, że będzie za wnioskiem tym głosować tylko w tym razie, jeżeli ze strony rządu danem będzie zapewnienie gotowości jak najrychlejszego zbadania w mowie będącej sprawy i przedstawienia Izbie wniosków i to w przeciągu bieżącej sesyi.

Mowca w tym duchu interpeluje reprezentanta rządu.

Reprezentant rządu, szef sekcyjny Erb, odpowiada, że rząd z największą gorliwością spełni wystosowane doń żądanie i ma pełną nadzieję, że jeszcze w przeciągu bieżącej sesyi przedłoży Izbie dotyczące wnioski. Gdyby się to jednak okazało niemożliwem, w takim razie w drodze rozporządzenia cesarskiego postara się przyjść w pomoc klęskom dotkniętym.

Po tem oświadczeniu reprezentanta rządu przyjęto wniosek referenta jednomyślnie.

Zwycięstwo Bułgarów.

Rząd bułgarski może poszczycić się nową i wcale pokaźną zdobyczą. Poruszona przez niego sprawa wynaradawiania ludności bułgarskiej w Macedonii za pomocą szkół ludowych, groziła nadwyrężeniem stosunków Bułgaryi z jej zwierzchniczem państwem. Turcyą Tymczasem Stambułow umiał tak zgrabnie poprowadzić rzecz całą, że sułtan zrobił wszystko, czego żądali Bułgarzy, salwując tem samem nietylko dotychczasowe z nimi stosunki, lecz zobowiązując ich nawet do pewnej względem siebie wdzięczności. W ten sposób obie strony mają pewien sukces do zaznaczenia: W. Porta pozbyła się kłopotu i usunęła kamień niezgody z lenniczem państwem, które gotowe było posunąć się do ostateczności i zerwać węzły łączące je z Turcyą — a Bułgarya może wobec wszystkich państw bałkańskich poszczycić się, że umie stanąć w obronie swych pobratymców i wywalczać dla nich sprawiedliwość nawet poza granicami państwa.

Irade sułtana, jak donieśliśmy wczoraj, zezwala nietylko na spełnienie postulatów exarchy bułgarskiego w sprawie szkół w Macedonii, ale godzi się na zamianowanie trzech nowych biskupów bułgarskich w Uesküb, Seres i Nevrecop, darowizną przekazuje w Konstantynopolu grunt pod budowę seminaryum bułgarskiego i zezwala na zakupno gruntu w Pera pod budowę pałacu dla exarchy.

Wiadomość o tym narodowym sukcesie powitała ludność stolicy bułgarskiej z wielką radością. Przeszło tysiąc Macedończyków i Bułgarów z północnej części kraju zebrało się onegdaj na placu katedralnym, urządziło owacyę metropolicie i prosiło go, aby exarsze wyraził podzięko-

WARSZAWA
w 1794 roku.

10 (Ciąg dalszy.)

Krzątał się o wyjednanie sobie zarządu dóbr biskupstw płockiego i krakowskiego i (chociaż biskupem krakowskim był przezacny Turski, a płockim Szembek), co mu Sejm grodzieński przyznał Pod pozorem, że ma za szczupłe dochody, bez wiedzy biskupa wileńskiego wyjednał w Rzymie pozwolenie zajęcia klasztoru Kanoników od pokuty (Marków) w Widziniszkach, bogato uposażonego (700 chat) przez książąt Giedrojciów, którego opaci mieli przywilej używania mitry i pastorału. A kiedy zakonnicy nie chcieli ustępować z klasztoru, tłómacząc się, że dekret rzymski wyrobiony został podstępnie i bez wiedzy miejscowego biskupa, biskup inflancki r. 1783 zebrał chłopów i ochotników i siłą, ba, z armatami, uczynił najazd, uderzył na klasztor i zakonników wypędził i majątek objął we własne posiadanie. (ob. Encykl. kościelna T. IX, str. 477). (Przedstawmy sobie tę scenę: biskupa z armatami — wypędzającego zakonników z klasztoru, chociaż przełożonym był opat z mitrą i pastorałem, biskup na czele hałastry zbrojnej; — strzelanie, wrzaski, bicie zakonników wypędzonych i uciekających, znieważanie miejsca poświęcanego, rabunek sprzętów!) Nic nie pomogły użalania się zakonników i nawet samego biskupa miejscowego wstawianie się za nimi. Kossakowski silny protekcyą Moskwy — tryumfował, i skargi musiały zamilknąć na wyraźne żądanie króla, dla którego rozkaz Moskwy był wyrocznią. A Kossakowski nawet i na ambasadorów, którzy nim pogardzali, nie zważał — miał wprost bezpośrednie stosunki z Katarzyną II. Posiadamy odpisy i wyciągi z papierów i korespondencyj Kossakowskiego, które mu po jego aresztowaniu zostały zabrane. Jakkolwiek zakres tej pracy nie pozwala się rozszerzać, przytoczymy wszakże choć parę ciekawych szczegółów z tej korespondencyi. Nadewszystko są bardzo ciekawe listy żony Szczęsnego Potockiego, przez którą biskup inflancki zamierzał skłonić Katarzynę II do wyjednania mu kapelusza kardynalskiego. Zdaje się, że to już rzecz była ułożona, ale Kossakowski jeszcze o coś więcej starał się przez Potocką u Katarzyny, a to coś musiało być wielkiej wagi, kiedy Potocka pisze, że nie śmie od razu powiedzieć carowej, a tylko z nią samą o tem mówić należy i każe mu czekać (1793 r. 4 kwietnia — bez miejsca, ale na kopercie Petersburg). Listy pisane enigmatycznie: Flegmatyk oznacza Kossakowskiego, Sęp — króla pruskiego, Pliszka — Józefa II. Sama Potocka rozkochana w biskupie — oto, co pisze 1793 r. 18 lutego z Mitawy jadąc do Petersburga: „...radabym, abyś mnie czasem Panie sobie przypomniał. Co do mnie to i we śnie i na jawie zawsze jesteś przytomny. Wartam całej twej litości, bo w tobie i dla Ciebie żyję jedynie; tyś pierwsza, ostatnia i ustawiczna myśl moja. Kocham Ojczyznę, żądam jej całości i jej szczęścia, ale moje (szczęście) na tem zależy, aby blisko Pana życie trawić, aby go często, jeśli nie ucałować, widzieć... szczęście i nieszczęście w twoich rękach... Będę dalej mniej otwarcie pisać, ale póki kropli krwi w żyłach, to cię kochać będę, a gdy żyć nie będę, dusza ta, która tobą napełniona, twoją będzie; kiedy koło... moich popiołów przejdziesz, to się wzniosą. Całuję Ci ręce, nogi, jestem całkiem Twoją... *adieu*, polecam moje życie, moje szczęście Twej dobroci. W sobotę chyba będę w Petersburgu, zaklinam, napisz choć słówko czasem“.

Nieszczęściem dla biednego Kossakowskiego, że się znalazł w Warszawie w czasie wybuchu powstania i zaraz został aresztowany — w wielką sobotę o godzinie 4 z rana.... Gdy weszli do Kossakowskiego, zaraz mówili do niego te słowa: „Biskupie, wstawaj co prędzej i rób przygotowanie do rezurekcyi, albowiem dziś z kolei wypada ci celebrować; ale abyś wiedział, to ci zaraz powiemy“. Biskup ciekaw będąc, gdzie on celebrować będzie, dali mu odpowiedź, że w parafii przy Mostowej ulicy. Biskup pyta się o to, jak się zowie ten kościół, odbiera odpowiedź, że to jest prochownia. Biskup na to odpowiada, że tam podobno aparatów nie potrzeba, ale pyta, czyli asystencya będzie dla niego? dają mu odpowiedź, że asystencyę i bardzo zdatną mieć będzie, jako to: on pierwszy, drugi hetman Ożarowski, trzeci Zabiełło, czwarty Ankwicz; a tych, co biskupa prowadzić będą, to bardzo wiele będzie. Biskup powiada, że jest niedyspozyt i że jest chory i nie widzi się być zdolnym, ale że na swoje miejsce pośle swego kanonika, który go we wszystkiem wyręczać będzie. Dają mu odpowiedź, że to bez biskupa być nie może i że jest próżną jego exkuza.... A w tem zawołano na niego: zbrodniarzu, już przebrałeś swoją miarkę, pójdź co prędzej i nie nudź nas.... to biskup zrozumiał, że piorun mu trzasł i zaraz się zerwał równemi nogami, a wziął na siebie szlafrok z futrem i pantofle na nogi... i tak porwawszy zaprowadzili go do prochowni. A 9 maja, po zdjęciu sakry przez biskupa Maliszewskiego, wyrokiem sądu skazany został na powieszenie. Ogromne tłumy ludu oblegały szubienicę, wystawioną pod Bernardynami. Kossakowski szedł na śmierć z Kapucynem lud biegł za nim, krzycząc, plując, rwąc na nim suknie tak, że nim doszedł na miejsce, został w jednej koszuli i kaftanie. Prosił, aby mu wolno było zajść do kościoła i pomodlić się, ale go nie puszczono i we drzwiach kościoła biskup Maliszewski dopełnił zdjęcia święceń. Poczem Kossakowski począł wołać: Szukajcie wyżej winnych, idźcie na zamek, tam król najwinniejszy. Lecz mu dalej mówić nie dozwolono i na dany znak przez wystrzał — obwieszono.

Że to był bardzo zły człowiek i ze wszystkich najszkodliwszy i wcale wolnego sumienia i brata swego Szymona, którego także w Wilnie powieszono, wciągnął do konszachtów szachrajskich z Moskalami, i nawet samego Szczęsnego Potockiego utwierdzał (jak z listów widzimy) w jego idyotycznej myśli osiągnienia korony za pomocą Moskali, to wszystko pewna; — ale czyż wieszanie było potrzebnem dla podźwignienia sprawy Ojczyzny? Roznamiętnienie narodu wypadało raczej skierować do zapału szlachetnego walki z Moskalami i wypędzenia ich z Polski.

Wyroki na powieszenie tych czterech zdrajców wydane zostały przez sąd, ale pod naciskiem gróźb wzburzonego pospólstwa. Ulegając tym groźbom, sąd okazał słabość swoją i z rąk swoich dał sobie wydrzeć prawo sądzenia, — stał się narzędziem podrzędnem i tem samem sprawił że później pospólstwo samo poczuło się w prawie sądzenia i wyrokowania. Słabość ta sądów bardziej karygodna od roznamiętnionego i pałającego zemstą pospólstwa — w jego zaślepieniu.

Przed tymże kościołem Bernardynów trochę później wystawiona była druga szubienica dla Massalskiego, biskupa wileńskiego, ale go zatrzymano w więzieniu, gdyż się oświadczył odkryć więcej należących do zdrady Ojczyzny. Jakoż wskutek tych jego zeznań wzięto w areszt Skarszewskiego, biskupa chełmskiego, księcia Czetwertyńskiego, kasztelana przemyskiego, i marszałka koronnego Moszyńskiego.

Egzekucya tych czterech skończyła się o 4 godzinie po południu. Ciała wisiały do godziny 8, poczem zostały odcięte i pod szubienicą w polu za Nalewkami zagrzebane.

Dnia 17 maja na tejże szubienicy murowanej za Nalewkami obwieszono: 5) Rogozińskiego, rodem z Warszawy, którego zdrajca Poniński wykierował na majora w regimencie pontonierów. Był to znany szpieg, używany ciągle przez wszystkich ambasadorów moskiewskich od Sztakelberga do Igelstroma. Kiedy go wieszano, mówił: jeżeli ja mam wisieć, trzeba, aby pół Warszawy wywieszono.

Dnia 4 czerwca na tejże za Nalewkami szubienicy powieszony został drugi szpieg moskiewski 6) Kobylański, który wraz z żoną swoją na najgorsze sprawy używany był przez Moskali.

Dnia 28 czerwca powieszeni zostali przez wzburzone pospólstwo bez sądu 7) Boskamp-Lasopolski — najbezczelniejszy płatny szpieg, 8) Grabowski — synowiec pani Grabowskiej, amantki królewskiej, służka moskiewski, 9) Piątka — podrzędny szpieg, który donosił, co mówią o Moskalach w karczmach i domach publicznych, udawał patryotę, a pieniądze brał od Moskali.

10) Majewski, były instygator czyli komisarz policyjny Moszyńskiego, który wraz z Igelstromem urządził nadzór szpiegowski nad Warszawą. Jakim sposobem po wypędzeniu Moskali i uwięzieniu Moszyńskiego nietylko nie był oddalony, lecz zamianowany instygatorem sądów kryminalnych, trudno zrozumieć, ale pospólstwo warszawskie znając go jako kierownika szpiegów było dla niego niechętne—i gdy od niosącego do Ratusza papiery, dotyczące mających być sądzenymi zdrajców, żądano, aby je pokazał, a Majewski zuchwale odpowiadając, począł drzeć te papiery, został pochwycony i obok powyższych powieszony pod Ratuszem.

11) Rogowski Mateusz, syn burgrabiego grodzkiego Liwskiego. Kiedy instygator koronny Gomoliński nie chcąc wydawać pozwu Kościuszce usunął się, Rogowski ten urząd przyjął i na pozwach wydanych Kościuszce powstanie krakowskie nazwał buntem przeciw Ojczyźnie, za to znienawidzony przed kościołem Bernardynów został obwieszony.

12) Wulfers Piotr, mecenas i asesor w Radzie najwyższej. Będąc na tem stanowisku i mając prawo przeglądania archiwum moskiewskiego po Igelstromie, wykradł stamtąd dokumenta kompromitujące króla, i chodził z Wybickim winszować imienin królowi, następnie porozumiewał się z Boskampem i uwięzionymi Moskalami. Za to dnia 18 maja wydalony z Rady najwyższej i uwięziony. Skąd przez pospólstwo porwany i przed Bernardynami obwieszony *).

(D. c. n.)

Bronisław Szwarce.

*) Żona jego i żona Aleksandra Linowskiego były rodzone siostry, córki Hubego, dyrektora kadetów. Może to powinowactwo Linowskiego z powieszonym Wulfersem było powodem jego nienawiści dla Kołłątaja, którego posądzono (acz najniesłuszniej) o podmówienie Kazimierza Konopki i Jana Dembowskiego do wieszania.

W poprzednim feletonie (p. t. „Warszawa w r. 1794“, w Nrze 93 z d. 25 kwietnia b. r.): zaszła w wierszu 30 myłka druku. Zamiast Łobaczewski winno być Łobarzewski. (Był to major Łada Łobarzewski).

wanie i uznanie za jego usiłowania w sprawie szkolnej. Następnie udali się manifestanci przed dom prezydenta gabinetu Stambułowa — książę bawił podówczas w Wiedniu — gdzie jeden z Macedończyków, dotychczas zaliczający się do opozycyi, w dłuższem przemówieniu wyraził reprezentantowi rządu wdzięczność imieniem narodu i zapewnił go, że Macedończycy upatrują w nim męża, pracującego rozsądnie i energicznie dla interesów wszystkich Bułgarów. Mowca prosił, aby sułtanowi przesłano wyrazy podziękowania za załatwienie sprawy.

Stambułow odpowiedział z balkonu, że podziękowania przyjąć nie może, gdyż książę i cały rząd jednozgodnie uznają zasadę, że Bułgarya przez umiarkowaną politykę do spokoju i siły torować sobie powinna drogę. W krótkich słowach zaznaczył następnie Stambułow w szkicu dziejowym rozwój Bułgaryi od r. 1880. Podówczas istniało dla Turcyi tylko księstwo i Wschodnia Rumelia. Wojna wydaliła Turków z prowincyj chrześcijańskich. Wszelkie zdobycze datują się dopiero od połączenia Bułgaryi z Rumelią Wschodnią, gdy z nieprzyjaźni rosyjskiej wyłoniła się przyjaźń z Turcyą. Tylko przez to powstała możność pospieszenia z pomocą braciom bułgarskim w Macedonii. Bułgarzy, pozbywszy się nieproszonej opieki (Rosyi), lepiej zrozumieli swoje interesa, niż to działo się pod obcą opieką, gdyż znaleźli właściwą i naturalną drogę dla dobra całego narodu bułgarskiego, drogę przyjaźni z państwem zwierzchniczem. Porta jest przekonaną, że przyjaźń bułgarska nie kryje dla niej żadnego niebezpieczeństwa, lecz jest punktem oparcia przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu. Dlatego zarządziła najpierw wysłanie biskupów do Strumdzy i Ueskűb, obecnie zaś do Seres i Nevrecop. Te dowody życzliwości mają wielkie faktyczne znaczenie.

Kierownicy polityki bułgarskiej — mówił Stambułow — postępować będą nadal tą drogą wdzięczności dla Sułtana i przyjaźni dla Turcyi. Stambułow wniósł okrzyk na cześć sułtana, który zgromadzona ludność powtórzyła z zapałem.

Następnie zwrócił się pochód przy odgłosie muzyki pod dom tureckiego komisarza, któremu również zgotowano owacyę.

Książę Ferdynand, w drodze do Sofii, bawił właśnie w Wiedniu, gdzie go doszła wiadomość o *irade* sułtana. Książę udał się do ambasadora tureckiego i wyraził mu podziękowanie za postąpienie W. Porty, a przedewszystkiem sułtana, którego inicyatywie zawdzięczyć należy pokojowe i zgodne załatwienie sprawy.

Wobec tego najnowszego zwycięstwa rządu tembardziej nie mogą mieć najmniejszej podstawy wszelkie pogłoski o przesileniu gabinetowem w Bułgaryi, a te mniej o dymisyi Stambułowa, który tak szczęśliwie steruje nawą państwa.

Z Rady państwa.

[illegible] wczorajszem posiedzeniu Izba poselska przyjęła pozycye budżetu ministerstwa oświaty odnoszące się do szkół wyższych. Oprócz mowców, których wywody znane są z telegramów, zabrał głos sprawozdawca Beer, domagając się podwyższenia płac uniwersyteckich profesorów i ubolewając nad brakiem miejsca w wiedeńskim i praskim szpitalu, co w pierwszym rzędzie medycznym studyom dotkliwie odczuć się daje. Beer wystąpił w końcu ostro przeciw Pinińskiemu, jako sprawozdawcy „centralnego zarządu“ ministerstwa oświaty, w tych słowach: Nie ubiegam się, jak sprawozdawca „centralnego zarządu“, o sławę wyczerpania przy tej sposobności wszystkich zagadnień nauki. Nie mam również zamiaru dotykać spraw, które leżą poza obrębem mojego zadania. Nie chcę także dawać przykładu, że jako sprawozdawca budżetu oświaty w wielu punktach z sprawozdawcą „centralnego zarządu“ się nie zgadzam i bardzo wiele jego wyrażeń i zdań zwalczać muszę. Jednak także z innego powodu tego nie czynię.

Sprawozdawca, który na tem miejscu stoi i ma mówić o tylu trudnych zagadnieniach nauki, co do których zgodność zapatrywań osiągnąć się nie da, musi pamiętać o tem, że jest tylko tłómaczem zapatrywań tej komisyi, do której należy (*Potakiwania*), że ma zapomnieć o swej podmiotowości i indywidualności, a jedynie możliwie przedmiotowo omawiać sprawy, które są przedmiotem rozpraw (*Żywe oklaski*), a to tem bardziej, że znajdujemy się w kłopotliwem politycznem położeniu. Ponowne z tego miejsca poruszenie spraw, które z porządku dziennego już raz usunięto, uważam za niewłaściwe; z tego też miejsca przemawiać imieniem stronnictwa lub klubu jest zdaniem mojem bardziej jeszcze nieodpowiedniem. Obowiązkiem sprawozdawcy jedynym jest, te sprawy, o które się rozchodzi, omawiać spokojnie stanowczo i przedmiotowo. Tak uczyniłem i tak czynić będę na przyszłość (*Żywe oklaski*).

Przemówienie to dotknęło w wysokim stopniu Pinińskiego, który jeszcze w ciągu posiedzenia zażądał od parlamentarnej komisyi Koła polskiego, aby mu pozwolono Beerowi odpowiedzieć. Pozwolono mu przemówić w formie faktycznego sprostowania i tylko we własnem imieniu.

To też przy końcu posiedzenia Piniński oświadczył, iż jest tego zdania, że sprawozdawcy powinny te same przysługiwać prawa, co każdemu innemu członkowi Izby. Uwłacza to przyzwoitości i parlamentarnemu taktowi, jeżeli mowca i to z trybuny sprawozdawcy chce dawać naukę innym mowcom, w dodatku sprawozdawcom (*Oklaski na ławach polskich*). Mowca co do siebie z całą stanowczością odpiera wszelkie nauki. (*Oklaski na ławach Polaków, klerykałów i antisemitów.* Schneider woła: *To mu dosolił!*)

Po przyjęciu omawianych tytułów przystąpiła Izba do rozprawy szczegółowej nad etatem szkół średnich.

Tucek dowodzi, że 660000 niemieckiej ludności w Morawach ma 25 szkoł średnich, a 1,600000 Czechów zaledwie 11. To jest ten narodowościowy „stan posiadania“, który koalicya pragnie utrzymać. Mowca domaga się zakładania całego szeregu czeskich szkół średnich w miastach morawskich.

Miskolczy polemizował z Hormuzakim, który mówił o ucisku Rumunów na Bukowinie.

Kurz domagał się szybszego zaprowadzenia nauki gimnastyki w szkołach średnich. Pragnąłby zrównać nauczycieli gimnastyki co do płacy i czasu służby z innymi nauczycielami szkół średnich. Omawiał następnie sprawę suplentów, przeciążenie w szkołach i żądał zakładania nowych i upaństwowienia istniejących średnich szkół czeskich. Siegmund mówił obszernie o stosunkach niemieckich szkół w Pradze i Czechach wogólności, żaląc się na krzywdy, jakie Niemcom rzekomo *Matica* czeska wyrządza.

Po zamknięciu rozprawy wybrano generalnymi mowcami Spincica *contra*, Roszkowskiego *pro*.

Spincic omawiał stosunki szkół średnich na Pobrzeżu i ubolewał nad krzywdzeniem Kroatów i Słoweńców. Domagał się, by rząd temu skutecznie zaradził.

Roszkowski zalecał higieniczne urządzenie szkół, szczególnie mianowanie urzędowych lekarzy szkolnych. Zniżenie opłaty szkolnej jest koniecznem, rząd nie powinien z tem zwlekać, skoro wszystkie kraje koronne tego się domagają i już chocby ze względu na niepomyślne materyalne położenie ludności (*Żywe oklaski*). Mowca opisywał następnie wielkie obciążenie uczniów szkół średnich, zwłaszcza w Galicyi, domagał się zwolnienia rozmaitych miast galicyjskich od obowiązku przyczyniania się do kosztów budowy i utrzymywania gimnazyów, żądał w końcu wybudowania nowego gmachu dla seminaryum nauczycielskiego we Lwowie i zakładania szkół handlowo-przemysłowych w Galicyi.

Po przemówieniu sprawozdawcy Beera, ktory między innemi zaznaczył, że nie miał zamiaru nikomu dawać nauki, przyjęto etat szkół średnich i przystąpiono do obrad nad etatem szkolnictwa przemysłowego.

Przemawiali Adamek, Gregorcic i Hauck, poczem rozprawę przerwano. Dalszy ciąg obrad odbywa się dzisiaj.

Uroczystość Kościuszkowska.

Wadowice. Wiekopomna rocznica nie przebrzmiała w mieście naszem bez echa. Komitet dołożył wszelkich starań, by to narodowe święto nie ograniczyło się tylko do sfer inteligentnych, ale pragnął powołać na te gody także w największej liczbie tych, których nieśmiertelny wódz do obrony kraju i swobód obywatelskich z pod strzech słomianych powołał. Rozesłano do stu kilku gmin naszego powiatu odpowiednią ilość broszur Śmiałowskiego, a nadto około 7000 wizerunków Kościuszki, zwracając się równocześnie do księży proboszczów i pp. nauczycieli wiejskich, aby w gminach swoich urządzili solenne nabożeństwa, odczyty i t. d.

Do mieszkańców miasta wydał komitet gorącą odezwę; wywarła ona znakomity skutek. W przeddzień uroczystości zajaśniały światła w oknach, a muzyka „Harmonia“ z Krakowa odegrawszy na Rynku „Wieniec pieśni polskich“ ruszyła pochodem po ulicach miasta, za nią tłumy ludu. Straż obywatelska zorganizowana przez p. W. R. z całą sumiennością pełniła swój obowiązek.

Nazajutrz rano „Harmonia“ przeszła miasto. O 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez miejscowego proboszcza ks. Andrzeja Zająca; wzniosłe patryotyczne kazanie wygłosił czcigodny O. Wacław, Kapucyn. Kościół nie mógł pomieścić tłumu pobożnych, których prawie drugie tyle stało przed bramą. Podczas nabożeństwa śpiewał chór „Sokoła“. Po nabożeństwie odśpiewano wspólnie „Boże, coś Polskę“, poczem odbył się pochód naokoło Rynku; domy ubrano w zieleń i sztandary. Równocześnie odbyło się nabożeństwo w synagodze.

Po południu odbył się odczyt prof. J. K. poprzedzony śpiewem chóru, poczem amatorzy odegrali poprawnie „Przysięgę Kościuszki“ (z „Kościuszki pod Racławicami“ Anczyca.) Nastąpiło rozdanie broszur i wizerunków pomiędzy uczestników. Wieczorem zebrały się znów w „Sokole“ tłumy publiczności. Słowo wstępne wygłosił burmistrz p. dr. Jan Iwański, poczem nastąpiły śpiewy i przedstawienie.

Komitetowi należy się pełne uznanie w szczególności.

Monasterzyska Staraniem członków kółka rolniczego odbyło się w mieście naszem dnia 8 kwietnia b r. uroczyste nabożeństwo Kościuszkowskie. Kościół dotychczas nigdy tak nie zapełniony nie mógł pomieścić zgromadzonych Polaków, chcących wziąć udział w tem nabożeństwie. Kazanie wygłosił ks. Czarkowski, miejscowy wikary.

Charakterystycznym objawem było, że po nabożeństwie przyszły gromadki wieśniaków z dwóch wsi, t. j. z Korościatyna i Huty Nowej, by osobne nabożeństwo Kościuszkowskie w ich wiejskich kościółkach było odprawione.

Dałby to Bóg, by lud nasz święta narodowe obchodził tylko z własnej inicyatywy, wówczas bowiem, mimo podziału niepodzielni, a mimo wiekowej niewoli wolni będziemy.

W Grybowie rozpoczął się obchód Kościuszkowski salwami z moździerzy i pobudką muzyki, która w towarzystwie straży pożarnej i 20 włościan pięknie po krakowsku ubranych na koniach, z kosami, przeszła miasto całe, pięknie udekorowane chorągwiami o barwach narodowych; sklepy były pozamykane. O godzinie 10 odbyło się solenne nabożeństwo z asystą w kościele parafialnym, odświętnie przystrojonym. Udział mieszczan, włościan z okolicznych gmin, dziatwy szkolnej, inteligencyi i reprezentantów władz autonomicznych i korporacyj imponująco był liczny. Do głębi wzruszające kazanie wypowiedział w słowach owianych gorącą miłością Ojczyzny ks. Markiewicz proboszcz z Korzenny, i zakończył je tak błagającą i rzewną modlitwą, że do łez wszystkich poruszył. Po nabożeństwie rozdano między lud kilkadziesiąt książeczek o „Kościuszce“, poczem podejmowano gościnnie przybyłych włościan.

Wieczorem zajaśniały okna mieszkańców rzęsistą illuminacyą, tu i owdzie nawet z transparentami, mimo iż komitet zarządził poprzednio składkę na fundacyę Kościuszkowską w miejsce illuminacyi.

Nadto na dwóch celnych wzgórzach paliły się beczki napełnione smołą, a dostarczone bezinteresownie przez dystylarnię nafty w Grybowie i Ropie. Podczas illuminacyi odbył się wspaniały korowód z pochodniami, muzyką, strażą pożarną i banderyą włościańską. Następnie o godzinie 8 rozpoczął się w sali kasynowej, pięknie udekorowanej, uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny, na który zebrała się tłumnie publiczność, wśród której widzieliśmy bardzo wielu włościan. Słowo wstępne wygłosił z namaszczeniem poseł na sejm krajowy i notaryusz p. Edmund Klemensiewicz.

P. M. odczytał swą pracę źródłowo obrobioną o działalności Kościuszki. Dzieci wiejskie z Siołkowy odśpiewały kilka pieśni patryotycznych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 kwietnia.

Obszernie rozpisał się *Warszawski Dniewnik* o demonstracyach warszawskich, których charakter ocenił dopiero jak twierdzi, na podstawie dzienników poznańskich i galicyjskich.

„Dowiaduje“ się więc *Warszawski Dniewnik* z tych gazet, że nabożeństwo w katedrze św. Jana było dziękczynnem za zwycięstwo Kilińskiego, że następnie miano się udać przed dom, w którym mieszkał Igelstrom i wreszcie, że w wilię tego dnia rozrzucono po mieście masę zaproszeń na nabożeństwo.

„Cóż to jednak za rocznica — pyta *Warszawski Dniewnik*, — którą pragnęła obchodzić w tak wymowny sposób pewna część warszawskich obywateli, z pewną domieszką uczącej się uniwersyteckiej młodzieży, stanowiącej nadzieję i czoło miejscowej inteligencyi“.

Odpowiedź, jaką sam sobie daje *Warszawski Dniewnik* na to pytanie, jest oczywiście fałszerstwem, jak wszystko, co o przeszłości naszej piszą dzienniki i historycy rosyjscy. *Dniewnik* obniża moralne znaczenie rocznicy, odmiawia Kilińskiemu wszelkich uczuć etycznych i tak dalej pisze z wyuzdanym cynizmem i obłudą polityczną:

„Niedawne krakowskie i rzeszowskie zajścia nie nauczyły jednakowoż zagranicznych polskich publicystów rozumu, którzy z dawnem zaślepieniem prowadzą dalej swoją niebezpieczną grę z ogniem, podbudzając namiętności narodowe. Wszystkie gazety polskie umieszczają rożne waryacye na temat „warszawskiej jutrzni“, choć byłoby daleko lepiej, daleko przyzwoiciej, chociażby z punktu widzenia ogólno-ludzkiej etyki, zachować o tem zupełne milczenie....

„Przykro nam, nawet więcej — nie do opisania boleśnie wypisywać i znowu przypominać nietylko Rosyi, ale całemu cywilizowanemu światu te smutne, niegodne nazwiska chrześcijan, wypadki, ale cóż robić, kiedy sami Polacy swojemi gazeciarskiemi bachanaliami i swoją ostatnią warszawską demonstracyą, pierwsi dali nam powód do tego“.

Zagraniczni publicyści polscy, zdaniem *Dniewnika*, mogą usprawiedliwić wypadki krakowskie i rzeszowskie tem, że je spowodowała ciemna i pijana tłuszcza, a w Warszawie [illegible] „Przecież tutaj urządziła de[illegible]racyę część polskich studentów warszawskich [illegible] którzy wybitni przedstawiciele i przedstawiciel[illegible] warszawskiej inteligencyi, o których [illegible] razie wolimy zamilczeć, nie chcąc uprzedzać oficyalnego komunikatu, jeżeli takowy wydanym będzie.

„Czegóż chcą jednakże ci ludzie, zbici z tropu do utraty nawet uczucia ogólno-ludzkiej etyki, ta nieszczęsna młodzież polska, współczując i szanując pogardy godną „warszawską jutrznię?“ Przecież polityczne położenie w Europie w ostatnich czasach nie jest takiem, aby mogło w nich budzić jakiekolwiek nadzieje; żaden głupiec nie odważy się w celu wskrzeszenia szlacheckiego państwa na najsmutniejszą z wojen z Rosyą tem więcej, że ze strony przypuszczalnych wrogów Rosyi wskrzesić Polskę, — znaczyłoby podnieść na siebie samych samobójczą rękę. Czyż w samej rzeczy polska inteligencya na seryo może myśleć, że Austrya lub Niemcy kiedykolwiek zdecydują się, jedynie tylko dla samej Polski, postawić na kartę własny swój los?

„Już od wielu lat publicyści polscy szczują Polaków na Rosyan; dość długo rezultaty ich agitacyi pozostawały bez objawów zewnętrznych, lecz w ostatnich dwóch latach zaczęło się coraz więcej wyłaniać dowodów, że w niektórych sferach polskiego społeczeństwa znajdują się już ludzie zbici z pantałyku przez tych agitatorów, którzy swojej agitacyi nie ograniczają już tylko na prasie. Demonstracya warszawska, w rocznicę zdradzieckiego napadu na Rosyan, urządzona przez polską inteligencyę, a nie przez tłum uliczny, wskazuje na to, że społeczeństwo polskie zaczyna coraz silniej poddawać się dawnej chorobie, w ostrych przypadkach której — szlachta dawniej urządzała tak zwane konfederacye, t. j. legalne bunty, a po upadku Polski powstania, za które Polacy płacą daleko drożej, niż za dawne konfederacye. Poczekamy — zobaczymy, do czego doprowadzi to *crescendo* objawów zewnętrznych pewnego nieporządku w umyśle i usposobieniu niektórych sfer tutejszego społeczeństwa, lecz życzymy sobie z całej duszy, aby to wszystko się ułagodziło i minęło bezpowrotnie.

„W szczególności żal nam tej części nieszczęsnej młodzieży polskiej, która urządza podobne demonstracye, nie zadawając sobie nawet trudu wniknąć w moralną treść wypadku, którego rocznicę obchodzą. Głęboko żałujemy, że tej demonstrującej młodzieży brakuje zdrowego zmysłu i przykro nam jest, gdy pomyślimy o następstwach teraźniejszych i przyszłych. Jakiż sens tych demonstracyj i co ma być przez nie osiągniętem? Czyż to jedno tylko: ostateczne zamknięcie raz na zawsze uniwersytetu warszawskiego? Czyż to przyjemna dla nich perspektywa, dla której należałoby machnąć ręką na całą swoją przyszłość“?

W końcu zwraca się *Dniewnik* do ojców i matek polskich, do nauczycieli i opiekunów młodzieży, wreszcie zwraca się do duchowieństwa, powołując się na ostatnią encyklikę Leona XIII, zalecającą poszanowanie władzy, z ostrzeżeniem: „Opamiętajcie się, miejcie litość nad sobą i waszemi dziećmi, miejcie litość nad spokojem całego narodu polskiego; opamiętajcie się, póki jeszcze nie zapóźno“.

W sprawie aresztowanych osób, jak wiadomo naszym czytelnikom, złożono raport carowi; korespondent *Czasu* donosi, że „car miał rozkazać, aby sprawie nie nadawano żadnej wagi ani znaczenia“. Aresztowani mają być trzymani w więzieniu do końca maja, w warunkach najostrzejszych, a to dla zapobieżenia nowym demonstracyom w rocznice majowe.

Z Austro-Węgier.

Wiener allg. Ztng. donosi, że przedwczoraj zgromadzili się posłowie niemieccy ze Śląska celem omówienia „formy“, w jakiej „należy“ im wystąpić przeciw usiłowaniom niektórych posłów polskich spolonizowania części szkół śląskich. Na posiedzeniu tem miano się zgodzić, że usiłowania te należy stanowczo odeprzeć, a to tem bardziej, że Polacy, jako zwolennicy zasady autonomicznej, wykluczają wszelkie mięszanie się posłów z innych krajów w sprawy wewnętrzne Galicyi.

Oprócz artykułów dziennikarskich mamy zatem już objaw, wychodzący wprost od posłów śląskich niemieckiej narodowości, nieprzychylny dla wymiaru sprawiedliwości rodakom naszym na Śląsku. Pp. Demel i Klucki nie wahają się powoływać się na zasady autonomii, której zawsze byli najzacieklejszymi wrogami. Ale nawet autonomia poczyna mieć dla nich wartość, skoro przy jej pomocy można uciskać inne narodowości. Dla panów tych zasady to tylko czcze hasła, interes to grunt. Wszak p. Klucki w tej myśli nietylko wyparł się narodowości, ale nawet każe się nazywać Klukkym. Powołany dziennik podaje w tym samym numerze sensacyjną wiadomość, jakoby p. Vaszaty uzyskał potrzebną ilość podpisów na wniosku o postawienie w stan oskarżenia ministra sprawiedliwości hr. Schönborna z powodu jego rozporządzenia, w którem orzeczono, że przedruk mów, wypowiedzianych w Izbie poselskiej w innym języku niż niemiecki, nie używa przywileju przysługującego sprawozdaniom dziennikarskim z posiedzeń Rady państwa *Wien. allg. Ztng.* mimo to powątpiewa, aby wniosek taki nawet w pierwszem czytaniu dostał się na porządek obrad Izby poselskiej.

W sprawozdaniu przedłożonem komisyi dla reformy monetarnej p. Szczepanowski omawia przedewszystkiem ważniejsze zdarzenia od chwili, w której zasadniczo uchwalono reformę monetarną. Omawia zatem zaniechanie wybijania monet srebrnych w Indyach i Rosyi, oraz zniesienie bilu Shermana w Stanach Zjednoczonych. Sprawozdawca mniema że obawy bimetalistów wcale się nie sprawdziły i z przebiegu przesilenia amerykańskiego wysnuwa wniosek, że dla każdego państwa jest nader niebezpiecznem dopuścić do tego, aby wyrodziły się wątpliwości w jego system monetarny. Następnie sprawozdanie przypomina, że w roku 1893 najbogatsze państwa miały deficyty z wyjątkiem Austryi, chociaż i ona nie mogła się zupełnie usunąć przed skutkami ogólnego przesilenia, którego wyrazem było ażio od złota. Zmiany kursów dowodziły jednak, że powód leżał w stosunkach zagranicy. Każdy krok wzmacniający zaufanie przyczyni się do usunięcia trudności, a zwlekanie, zastój lub niepewność zwiększy je. Następnie p. Szczepanowski omawia w sprawozdaniu wyniki produkcyi złota i oblicza dzisiejsze zapasy monarchii na 812 milionów, które można podnieść powyżej miliarda, a [illegible] połowę całego obrotu pieniężnego. Spr[illegible] że najważniejszą część pracy już ukończono i że trudności w zakupnie złota nie mają wielkiego znaczenia. Następnie sprawozdanie zwraca się przeciw teoryi bimetalistów i odpiera pojedyncze zarzuty, które podniesiono przeciw projektowanej ustawie. Opowiadania o darowiźnie 160 milionów złota na rzecz banku są bezpodstawne, a inny sposób wykupienia pieniędzy papierowych jest niemożebnym, a przecież rząd do chwili przywrócenia wypłat w brzęczącej monecie zastrzegł sobie prawo zupełnego rozporządzania złotem, które ma być złożonem w banku. Banku austro-węgierskiego użyto jako pośrednika nie dlatego, aby monarchia sama nie posiadała dostatecznych środków do przeprowadzenia reformy monetarnej, ale dlatego, że z ważnych powodów ekonomicznych do emisyi banknotów i kontroli obiegu pieniężnego o wiele bardziej nadaje się jedna i jedyna instytucya, niż dwa banki państwowe. Sprawozdanie podnosi wreszcie korzyści projektowanej ustawy, jako dalszego kroku zmierzającego do przeprowadzenia reformy monetarnej i zaleca przyjęcie projektu rządowego.

Z Włoch.

Według ostatnich wiadomości z Rzymu procesa, jakie się toczą przed trybunałem wojennym w okręgu Massa-Carrara, są właśnie na ukończeniu. Tak samo na Sycylii proces wytoczony po słowi Defelice Giuffrida i towarzyszom zbliża się do swego kresu. Powszechnie przypuszczają, że po ukończeniu tego procesu stan oblężenia na Sycylii i w okręgu Massa-Carrara będzie zniesiony.

Niektóre dzienniki rozgłosiły, że rząd włoski przystąpił do układów z pewną spółką angielską, która doradza jako środek ratunku zaprowadzić monopol wódczany i ofiaruje się objąć dzierżawę tego monopolu za 50 milionów lirów rocznie. W takim razie stałby się zbytecznym projekt rządowy o podatku kuponowym 20 od 100, a może także inne środki ratunku.

Ostatnie wiadomości donoszą, że rząd nie myśli bynajmniej cofać swego projektu o podatku kuponowym, z czego wynika, że pomysł zaprowadzenia monopolu wódczanego nie ma podstawy.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister spraw zagranicznych dał wyjaśnienie na interpelacyę p. Canegallo o przyaresztowaniu i wydaleniu generała włoskiego Goggia. Minister wykazywał, że rząd francuski ma zupełnie takie samo prawo do wydalania cudzoziemców, jak rząd włoski u siebie — bez podawania powodów. Zważywszy to, rząd włoski uważał za stosowniejsze i odpowiedniejsze godności swej nie udawać się w tej sprawie wcale do rządu francuskiego. Sprawa generała Goggia może być przedmiotem swobodnej rozpawy, ale nie może być podstawą reklamacyi u rządu francuskiego.

Okoliczności, które doprowadziły rząd francuski do wydalenia, o ile wiadome są rządowi włoskiemu, nie pozwalają twierdzić stanowczo, jakoby generał Goggia rzeczywiście zajmował się szpiegowaniem.

Do tych wyjaśnień ministra spraw wewnętrznych dodał prezes ministerstwa Crispi od siebie, że na mocy ustawy z roku 1889 rząd włoski nie ma żadnej postawy do jakiegokolwiek upominania się u rządu francuskiego.

Kiedy on sam (Crispi) przed kilku laty był ministrem, korzystał również z tego samego prawa, na jakiem teraz Francuzi się opierają — i tak samo postąpi sobie w przyszłości, jeżeli się okaże potrzeba.

Z Petersburga.

Z Petersburga donoszą, iż we wszystkich miastach państwa rosyjskiego odbyły się nabożeństwa uroczyste z powodu zaręczyn carewicza Mikołaja z księżniczką Alicyą heską. Tysiące telegramów gratulacyjnych nadesłano do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zaniesienie życzeń do stóp tronu, a większe miasta, takie jak Petersburg, Moskwa, Kijów, Charków, Odessa, zamierzają powołać do życia rozmaite instytucye użyteczności publicznej na pamiątkę tego ważnego wypadku. W tych uroczystych objawach radości biorą także udział miasta w Królestwie Polskiem i na Litwie, oczywiście „dobrowolnie“ w znaczeniu, jakie wyrazowi temu nadają władze rosyjskie. Z powodu zaręczyn car ma wydać manifest, zawierający ułaskawienie dla wielu przestępców, a w ich liczbie podobno także i dla politycznych.

Kronika.

Kraków, 27 kwietnia.

Święto Królowej korony polskiej. Zarząd arcybractwa N. P. Maryi Królowej polskiej we Lwowie komunikuje nam odezwę, w której przypomina, iż w myśl ślubów króla Jana Kazimierza w pierwszą niedzielę maja, tj. dnia 6, obchodzić mamy uroczystość N. P. Maryi, jako Królowej korony polskiej.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłał Sokół słotwińsko brzeski 10 złr. z wieczorku Kościuszkowskiego.

Magistrat ogłasza: Ponieważ przepisy objęte paragrafami 1 do 8 regulaminu o porządku i czystości w mieście i na przedmieściach (dzien rozporz. dla m. Krakowa l. 8 z r. 1884) nie bywają należycie wykonywane, przeto magistrat widzi się zmuszonym przypomnieć je w streszczeniu, jak następuje:

a) każdy właściciel realności jest obowiązany zarządzić i dopilnować, aby w porze letniej, tj. od 1 kwietnia do końca września, codziennie o godzinie 5 rano należycie skrapiano i następnie zamieciono: chodnik, ściek i połowę ulicy;

b) jeżeli realność znajduje się przy placu publicznym, należy skrapiać i zamiatać przestrzeń wzdłuż realności na odległość 6 metrów od domu:

c) przy ulicach niebrukowanych odnosi się ten obowiązek właścicieli domów tylko do chodnika i ścieku;

d) śmieci winny być złożone na kupkę obok ścieku po stronie ulicy, skąd je furmanki miejskie uprzątną; w razie zaś opóźnienia się z zamieceniem ulicy winien zamiatający zmiecione śmieci uprzątnąć i przechować je w podworcu do dnia następnego;

e) każdy właściciel realności winien polecić swemu stróżowi, aby w czasie od 1 kwietnia do końca września, codziennie o godzinie 5 rano, wlewał do ścieku ulicznego przed jego domem do 100 litrów wody i ściek wzdłuż realności należycie przemiatał;

f) w czasie posuchy winni pp. właściciele domów zarządzić skrapianie chodników, aż do połowy ulicy, po raz drugi o godzinie 1 z południa, a w razie upałów po raz trzeci o godzinie 5 po południu;

g) zamiatanie chodników i ulic wieczorami jest wzbronione.

Magistrat wzywa więc pp właścicieli domów, aby zmuszali swoich stróżów do ścisłego i codziennego wykonywania wskazanych czynności, inaczej pp. właściciele domów narażą się na grzywny, zagrożone § 119 regulaminu w kwotach od 1 do 100 złr.

Zebranie II członków krak. oddziału Tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 6 wieczór w sali fizyki (*Coll. phisicum*) Porządek dzienny: Dr. Julian Schramm: O niezmienności ciężarów atomowych pierwiastków chemicznych, według doświadczeń Landolta. Dr. Józef Zanietowski: Demonstracya nowego przyrządu do drażnienia. Dr. Władysław Szymonowicz: Demonstracye preparatów zębowiny.

Z uniwersytetu. P. Ignacy Suesser, Krakowianin, znany pracownik na niwie literatury, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Ślub. We Lwowie odbyło się w kościele św. Mikołaja pobłogosławienie związku p. Wacława Wolskiego ze Szkodnicy, syna ś. p. Ludwika Wolskiego, pisarza, adwokata i posła, z panną Marylą Młodnicką, córką artysty malarza i profesora p. Karola Młodnickiego i pani Wandy z Monné'ów.

Ze Lwowa. W sali ratuszowej we Lwowie zgromadziło się onegdaj znaczne grono osób, pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Mochnackiego, które uchwaliło utworzyć komitet, mający zająć się zbieraniem składek na dar honorowy dla ks. arcybiskupa ob. orm. Izaka Issakowicza. W skład komitetu tego weszło 40 osób. Komitet zbierać będzie składki we Lwowie, a nadto zajmie się organizacyą komitetów w miastach prowincyonalnych, w tym samym celu Termin zbierania składek oznaczono po koniec września br. Nadmieniamy, że dotąd zebrano przeszło 2000 koron.

Wybór uzupełniający jednego radnego miasta Lwowa w miejsce Jerzego hr. Borkowskiego, którego wybór na radnego miejskiego unieważnił trybunał administracyjny, rozpisał magistrat na dzień 15 maja br.

Rocznica konstytucyi 3 maja we Lwowie będzie obchodzona uroczystemi nabożeństwami w kościołach i synagodze, ludowem zebraniem na kopcu Unii, wieczorem w sali Sokoła i iluminacyą kopca. Pisma i telegramy przesyłać należy na ręce komitetu obywatelskiego, we Lwowie, w sali Sokoła.

Awans majowy. Sfery wojskowe wyczekują z niecierpliwością tegorocznego awansu majowego, tembardziej, iż będzie liczniejszy, niż w latach poprzednich. Wiele bowiem miejsc nowo kreowanych wedle projektu zmarłego ministra wojny ma być obsadzonych. Szczególnie dotyczyć będzie ten awans piechoty, gdyż przy każdym pułku piechoty do komendy okręgu rekrutacyjnego dodany ma być drugi oficer sztabowy i drugi kapitan, a oprócz tego jeden kapitan jako adjunkt pułkowy do każdego sztabu pułkowego. Wskutek tych trzech nowo kreowanych posad stan oficerów piechoty podniesie się o 306. Również i w artyleryi pospieszniejszym niż dotąd

pójdzie awans tempem wskutek organizacyi, jaka z dniem 1 stycznia br. weszła w życie. Awans ogłoszony zostanie w d. 1 maja.

Zniszczenie obrazu. Artysta-malarz Władysław Podkowiński zniszczył własną ręką wystawiony w Warszawie obraz swój, zatytułowany: „Szał uniesień“. Krytyka bardzo pochlebnie wyrażała się o tem dziele artysty, a wartość obrazu materyalną oznaczono na kilka tysięcy rubli. Przed paru laty w podobny sposób zniszczył swoją pracę rzeźbiarz Kurzawa. Dzienniki warszawskie wysilają się na badanie przyczyn takich wypadków, — najwięcej mieliby o nich do powiedzenia — psychiatrzy.

Poszukiwanie spadkobierców. Szósty wydział hipoteczny warszawskiego sądu okręgowego wyznaczył dzień 30 października br., jako ostateczny termin ukończenia postępowań spadkowych po: Tomaszu Trąbczyńskim, właścicielu nieruchomości; Cecylii z Kosińskich Grzegorzewiczowej, wierzycielce sumy 5000 rubli; Mikołaju Wojuo, właścicielu posesyi; Józefie Rosłońskim, wierzycielu sum hipotecznych 11.000 rubli; Józefie Gołębiowskim, właścicielu posesyi; Feliksie Zawadzińskim, wierzycielu różnych sum 30.000 rubli; Abrahamie Juwilerze, właścicielu nieruchomości; Konstantym Smoleńskim, wierzycielu sum różnych 40.000 rubli; Karolu Adelsztajnie, właścicielu nieruchomości; Szlamie Rosenblacie, współwłaścicielu posesyi; Władysławie Karpińskim, wierzycielu sumy 12.000 rubli; Ignacym Kalinowskim, właścicielu posesyi, i Mikołaju Długoborskim, właścicielu nieruchomości.

Siódmy ziemski wydział hipoteczny sądu okręgowego warszawskiego wyznaczył dzień 13 listopada br., jako ostateczny termin do ukończenia postępowania spadkowego po: Feliksie Karszkowskiej, właścicielce dóbr Rustoń, Konary i Młogoszyn; Antoninie z Siarczyńskich Górskiej, współwłaścicielce dóbr Leszczynek; Janie Perkowskim, właścicielu folwarku Nutka; Lejzorze Goldhaberze, właścicielu dwóch nieruchomości w Ciechocinku; Rajngoldzie Janke właścicielu dóbr Strzałki; Janie Wagnerze i Ludwice Lembkowej, wierzycielach różnych sum hipotecznych.

Z Ojcowa piszą do *Kuryera Warszawskiego*, iż wzniesiono już i urządzono wielki zakład wodoleczniczy, nazwany „Goplana“, położony na północ od góry zamkowej. Budynek to okazały, dwupiętrowy, zdobny mnóstwem werand i balkonów, na których goście będą mogli napawać się aromatycznem powietrzem lasów iglastych. Kąpiele elektryczne, parowe, wanny, natryski itd. urządzone zostały według ostatnich wymagań higieny, na wzór najznakomitszych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wentylacya, dzwonki elektryczne, piece doskonałe na sezon zimowy, pralnie parowe, kuchnia higieniczna i apteka podręczna dopełniają całości wewnętrznej zakładu, którym kierować będzie stały lekarz specyalista. Pokoje gościnne na obu piętrach wysokie, jasne, słoneczne, a tanie, z windą mechaniczną dla osób słabszych.

Przed zakładem od frontu wodotrysk, ogród spacerowy i zakład wód mineralnych; z drugiej strony tor dla rowerów, gimnastyka, oddziały dla krokieta, lawn-tennis itp. Na rzeczce Prądniku urządzono wodospad i sztuczne jezioro z łódkami spacerowemi i kąpielami; opodal remiza dla powozów i koni wierzchowych do wynajęcia na dalsze spacery. Oprócz dwu hoteli w parku z restauracyą, salą teatralną i altaną dla orkiestry, administracya wzniosła wille gościnne, wśród skał i lasu w dolinie Prądnika, nadając im miana: „Pod koroną“, „Pod berłem“, „Sybilla“, „Jadwiga“, „Wanda“, „Reduta“, „Na swobodzie“, „Rezeda“ itd. Wille zawierają apartamenty wykwintniejsze i skromne pokoje. Zarząd dóbr ojcowskich, w celu wzbogacenia i urozmaicenia drzewostanu w dolinie Prądnika, dosiewa i dosadza corocznie przeszło 20.000 drzewek różnych gatunków, znajdujących się na miejscu. Z czasem lasy ojcowskie należeć będą do najwspanialszych i dobry zysk przynoszących.

Kapłan polski na Syberyi. W Błagowieszczeńsku na Sybirze umarł z końcem r. z. ks. Kazimierz Radziszewski. Jeszcze przed trzydziestu laty, po roku 1863, jako dwudziestodwuletni młodzieniec osiadł ks. Radziszewski w Mikołajewsku. Przez ten czas, spełniając trudny obowiązek kapłański, corocznie objeżdżał swą parafię, blisko 30.000 wiorst kwadratowych liczącą, w miejscowościach zaś odległych od rzek, co kilka lat nawiedzał parafian konno, piechotą, lub jadąc w tak zwanych „nartach“, ciągniętych przez psy. — Silny organizm i potężny duch pozwalały mu pełnić te obowiązki bez przerwy, dopiero w ostatniej podróży legł jak bohater na polu bitwy, pozostawiając po sobie powszechny żal wśród wszystkich bez wyjątku mieszkańców północnej i południowej Syberyi, począwszy od miast, a skończywszy na jurtach Czukczów lub Gilaków. W roku 1889, z rozporządzenia władzy, probostwo czcigodnego kapłana przeniesiono do Władywostoku. Niedługo po przybyciu tam rozpoczął ks. Radziszewski zbierać składki na budowę kościoła. Przy olbrzymim wysiłku zebrał 6.000 rubli i przystąpił do budowy. Opatrzność nie pozwoliła mu jednak rozpoczętej budowy ukończyć i wyjechał na zwykły swój objazd i nie powrócił więcej. W tym czasie pełnił obowiązki kapelana wyspy Sachalin, udzielając pociechy religijnej przestępcom skazanym do ciężkich robót.

Pożar miasta. Do *Kuryera Porannego* donoszą o strasznym pożarze, który nawiedził miasto powiatowe Janów w gubernii kowieńskiej, własność hr. Kossakowskiego. Pożar powstał o godz. 4½ rano i podniecony silnym wiatrem, ogarnął bardzo szybko całe miasto. O godz. 5 rano, gdy przechodził towarowy pociąg kolei Libawskiej, miasto gorzało jak pochodnia, a wicher tak był silny, że podróżni, którzy wysiedli z wagonów, ledwie mogli się na nogach utrzymać. Łatwo pojąć, jak pożar przy takiej wichurze szalał. Miasto zamieszkują sami żydzi, ludność więc cała, z powodu szabasu, w chwili wybuchu pożaru spała jeszcze.

Książę-prymas Vaszary o Polsce. Zagajając w tych dniach w Budapeszcie zgromadzenie Tow. św. Szczepana mową o znaczeniu życia rodzinnego, wyrzekł prymas węgierski między innemi następujące słowa: „W ostatniem dziesięcioleciu zeszłego wieku, właśnie przed stu laty, upadł naród, który jednego z największych królów naszych i jednego z największych książąt siedmiogrodzkich wybrał swym królem. Ziemia, Ojczyzna jego istnieje, ale narodowa władza zniknęła. Ani szczere współczucie wszystkich wolnych narodów, ani podniesione w ciałach reprezentacyjnych głosy sympatyi nie mogły przywrócić Ojczyzny temu, niegdyś wielkiemu narodowi. Bohaterski ten naród, który doświadczył, że ani siłą własną, ani pomocą ludzką nie odzyska Ojczyzny, zwraca się z tysiącami swych rodzin do Kościoła Pańskiego. Jaką przyszłość tego szlachetnego i lepszego losu godnego narodu mieści w sobie księga przyszłości, to jest dla nas tajemnicą; ale księga przeszłości jest dla nas otwarta; z niej uczmy się, dokąd prowadzą społeczne i religijne walki stronnicze“.

Olbrzymi pożar, jak już doniosły telegramy, wybuchł w dniu 17 bm. w samo południe w mieście Hradice Węgierskie (Ungarisch Hradisch), na linii kolei Północnej z Krakowa do Wiednia. Ogień powstał w domu kupca Paneka na głównym placu miasta, a wskutek panującego właśnie szalonego wichru, z błyskawiczną szybkością przybrał olbrzymie rozmiary. Miejscowa straż ochotnicza, przy pomocy straży okolicznych i stacyonującego w mieście batalionu strzelców, dokonywała nadludzkich istnie wysiłków, lecz wskutek szalejącego orkanu udało się nad ranem dopiero opanować zupełnie niszczący żywioł. O ile na razie stwierdzono, prócz kilkunastu drobniejszych domostw, spłonęło doszczętnie 33 wielkich budynków, a w liczbie tej miejska szkoła dziewcząt, najpierwszy hotel miejscowy na rynku i przytykający doń stary klasztor Franciszkanów z wspaniałym kościołem, którego wieże runęły z olbrzymim łoskotem. Dalej uległy zniszczeniu wielkie składy drzewa kilku firm. Szkody dochodzą do 500.000 złr. W przeddzień i sam dzień pożaru wypadał doroczny wielki jarmark, który, jako jeden z najwcześniejszych na całą okolicę, sprowadza zawsze tysiące ludzi. Szerzący się z niesłychaną szybkością pożar spowodował, jak łatwo zrozumieć, straszny popłoch, lecz na szczęście prócz kilkunastu lekkich obrażeń i potłuczeń żadnych gorszych następstw nie było.

Z Wiednia. Jak już wczoraj zaznaczyliśmy, na tamtejszej międzynarodowej wystawie sztuki *jury* przyznało odznaczenia między innemi: Alfredowi Wierusz Kowalskiemu, Julianowi Fałatowi i Oldze Boznańskiej. Odznaczeniami temi są małe złote medale państwowe.

Posady pocztmistrzów i ekspedyentów.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady:

a) pocztmistrzów: w Nadwórnie Karolowi Frankiewiczowi, pocztmistrzowi z Chyrowa dworca; w Chyrowie na dworcu Faustynowi Czajkowskiemu, pocztmistrzowi z Komańczy; w Komańczy Józefie d'Abancourt, ekspedyentce pocztowej z Uścia Zielonego; w Żmigrodzie Janowi Starzeckiemu; ekspedyentowi pocztowemu z Żarszyna; w Mikołajowie nad Dniestrem Zygmuntowi Ziembowiczowi, pocztmistrzowi z Jagielnicy;

b) ekspedyentów pocztowych: w Dzurynie Ottylii Siemianów, w dowie po ekspedyencie pocztowym; w Majdanie Sieniawskim ekspedytorowi pocztowemu Feliksowi Herrowi; w Skwarzawie ekspedytorce pocztowej Franciszce Marciszewskiej; w Dupliskach ekspedytorowi pocztowemu Michałowi Kammermannowi; w Borzęcinie Kamili Jaworskiej: wdowie po pocztmistrzu i ekspedytorce pocztowej; w Turce obok Kołomyi ekspedytorowi pocztowemu Karolowi Juliuszowi Nahlikowi; w Nieznajowej emerytowanemu żandarmowi Aleksandrowi Wojtkowi; w Hrebenowie na dworcu kierownikowi stacyi kolejowej Stanisławowi Piaseckiemu; w Zimnej Wodzie Rudno na dworcu kolejowym asystentowi Karolowi Cyzarowi; w Stecowej Katarzynie Saganowicz, wdowie po poruczniku; w Żarszynie Adolfowi Badiurze, ekspedyentowi pocztowemu z Krechowic; w Uściu Zielonem Sydonii Richtscheid, ekspedyentce pocztowej w Łabowy; w Czerchawie Teofilowi Nestorowiczowi, właścicielowi realności; w Bobrówce na dworcu kolejowym kierownikowi stacyi kolejowej Józefowi Szrombie; w Pustomytach hrabiemu Ludgardowi Grocholskiemu; w Cle Emilii Knorek, wdowie po ekspedyencie pocztowym; w Pyszkowcach na dworcu kolejowym kierownikowi stacyi Julianowi Rutkowskiemu; w Krechowicach Janowi Burzyńskiemu, ekspedyentowi pocztowemu z Wybranówki; w Kłaju ekspedytorce pocztowej Kamili Annie Kowalskiej; w Martynowie Nowym ekspedyentce pocztowej Maryi Chodorowskiej z Nahaczowa; w Batowicach Janowi Klossowi, emerytowanemu porucznikowi i ekspedytorowi pocztowemu; w Wybranówce Róży Mayer, ekspedyentce pocztowej z Jazowska; we Lwowie filia VII, Waleryanowi Walentemu Zajączkowskiemu, ekspedyentowi pocztowemu w Mikołajowie obok Bóbrki;

c) stajniczych: w Zbarażu Leokadyi Opolskiej, żonie oficyała pocztowego.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza złożyli w naszej Administracyi:

Jan Dołkowski, kapitan w Białej przy Bielsku 5 złr.
Szczawnica Tomankowa 5 złr.; Zgut 1 złr.; P. P. 2 złr.
Gmina Bronowice Wielkie 1 złr. 48½ ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 kwietnia: Po raz drugi „Dzika kaczka“, sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

W niedzielę 29 kwietnia: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach Lasoty.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 27 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·1 mm	743·7 mm	741·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°4	+5°,4	+17°4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81 %	87 %	53 %
Stan nieba 0 pog., 10 zap. pochm.	1	0	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 27 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi walutowej okazała się gwałtowna opozycya przeciw sprawozdaniu p. Szczepanowskiego. Zarzucano mu, że stanowisko przez niego w sprawozdaniu zajęte, jest jednostronnem.

Na to odparł p. Szczepanowski, że cofa swoje sprawozdanie przez wzgląd na to, że ono nie jest ostatecznie wykończonem, lecz tylko projektem.

Na temże posiedzeniu oświadczył minister skarbu że propozycye banku austro-węgierskiego dotyczące odnowienia przywileju — nie nadają się do przyjęcia. Propozycye te spadły na rząd jak bolesna niespodzianka.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 27 kwietnia. Dnia 1-go maja w rozmaitych dzielnicach Wiednia odbędzie się 24 zgromadzeń socyalistycznych. Wszędzie na porządku dziennym rozpraw i uchwalenia rezolucyj jest żądanie zmniejszenia czasu pracy do ośmiu godzin na dobę i zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego.

Pierwsza z proponowanych rezolucyj domaga się ośmiogodzinnej pracy na dobę we wszystkich rodzajach pracy, trzydziestu sześciu godzin odpoczynku niedzielnego, zabezpieczenia dla prawa o stowarzyszeniach przez usunięcie dotychczasowych ograniczeń w prawie o stowarzyszeniach i zgromadzeniach; dalej domaga się surowego karania z istotą ustawy niezgodnych przeszkód, stawianych robotnikom w walce o lepsze warunki zapłaty przez władze rządowe, — a nareszcie zupełnej swobody prasy.

Wiedeń, 27 kwietnia. Przepisy porządkowe, ogłoszone przez kierownictwo stronnictwa socyalno demokratycznego dla obchodu dnia 1 maja, wyznaczają poszczególnym korporacyom robotników lokale osobne w praterze, ogłaszają szczegółową instrukcyę dla członków straży, na którą spada obowiązek utrzymania porządku w drodze do prateru, troska o wczesny, porządny powrót z prateru, dalej obowiązek utrzymywania porządku i spokoju w samym praterze — a mianowicie w poszczególnych wyznaczonych restauracyach.

Na członków tejże straży włożono obowiązek czuwania nad spokojem podczas zgromadzeń. Wszelkie naruszenie spokoju ma być usunięte z umiarkowaniem wprawdzie, jednak energicznie. Gdyby spokojne przedstawienie nie wywarło skutku, wówczas należy sprawców nieporządku oddalić cichaczem.

Udanie się do prateru i powrót nie odbędzie się w formie zwartego pochodu, lecz ile możności pojedynczo. Powrót ma się uskutecznić w zupełności z nastaniem zmierzchu.

Przepisy owe polecają w końcu członkom straży, aby w obec organów policyi państwowej zachowywali się z jak największem umiarkowaniem i uprzejmością.

Wiedeń, 27 kwietnia. Obwieszczenie namiestnika z powodu dn. 1 maja oznajmia, że zaprzestanie roboty bez zezwolenia pracodawcy nie jest dozwolone, że wedle przepisów ustawy jest jednostronnem zerwaniem umowy, narażającem robotników ewentualnie na oddalenie.

Obwieszczenie to wzywa robotników gorąco i z życzliwości w ich własnym interesie, aby własnowolnie nie wstrzymywali się od roboty i ostrzega ich, aby się nie dopuszczali żadnych wybryków, bo te będą tłumione z wszelką surowością. Publiczne pochody tego roku z powodu obradującej właśnie Rady państwa ani w Wiedniu, ani w okolicy, ani też gdziekolwiek bądź z rozlicznych innych powodów nie są dozwolone. Zarządzono wszelkie środki, aby wszelakiemu zakłóceniu porządku skutecznie przeszkodzić.

Wiedeń, 27 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra handlu i oświaty w sprawie wykonania ustawy z dnia 7 stycznia b. r. o podwyższeniu pensyi kanoników katedralnych wszystkich trzech obrządków.

Wiedeń, 27 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej uznano za nagły wniosek Kaunica o udzielenie pomocy państwowej pogorzelcom w Neustrazek w Czechach. Przekazano go komisyi budżetowej.

Prezydent Chlumecky wyraził ubolewanie z powodu ogłoszenia projektu sprawozdania komisyi walutowej w jednem z pism wiedeńskich. Poseł, który się do ogłoszenia przyczynił, zgłosił się sam do prezydenta, który mu wyraził głębokie ubolewanie wraz z życzeniem, aby się to nie powtórzyło. Prezydent sądzi, że spełnił swój obowiązek. (*Żywe oklaski*).

Izba przystępuje do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu rozprawy budżetowej nad etatem ministerstwa oświaty, przy tytule „Szkolnictwo przemysłowe“.

Wiedeń, 27 kwietnia. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej p. Lewicki mówił o czynności Sejmu galicyjskiego i Wydziału krajowego, wykazał, że w rubryce wydatków przez Sejm uchwalonych zamieszczona jest wysoka cyfra 150.000 złr. na cele nauki przemysłowej — mówił, że wystawa krajowa, która w przyszłym miesiącu będzie otwarta we Lwowie, okaże, ile Galicya własnemi środkami działa na polu podniesienia przemysłu i zalecał rządowi utworzenie trzeciej szkoły przemysłowej w Galicyi.

P. Menger oświadczył w odpowiedzi na życzenia Koła polskiego, odnoszące się do udzielania nauki w szkołach ludowych na Śląsku w języku polskim, iż zawsze jest gotów do uchwalenia ustawy o narodowościach, zresztą odwołał się do Sejmu śląskiego, gdzie chętnie chce wysłuchać żądań krajowców narodowości polskiej. Rada państwa nie jest polem do decydowania w tych sprawach.

Mowca życzy sobie uchwalenia wyższych sum na stypendya dla odznaczających się robotników, aby im ułatwić dalsze kształcenie się w szkołach fachowych.

Wiedeń, 27-go kwietnia. W kołach poselskich słychać, że minister skarbu Plener na dzisiejszem posiedzeniu komisyi walutowej oświadczył, iż rząd uważa propozycye banku za niemożliwe do przyjęcia i myśli je odrzucić. — Przytem wyraził nadzieję, że to wyjaśnienie rządu uspokoi opinię publiczną, na którą propozycye banku pod niejednym względem przykre sprawiły wrażenie. — Dalej uzasadniał minister potrzebę dalszego ściągnięcia z obiegu asygnat rządowych jednoguldenowych. Sprawy tej nie można dłużej odkładać.

Wiedeń, 27 kwietnia. (Z komisyi walutowej). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia było sprawozdanie Szczepanowskiego.

Kramarz żąda odroczenia rozprawy, dopóki nie będzie przedłożony przywilej banku.

Menger wyraża zdziwienie z powodu wniosków banku austro węgierskiego i uważa za zupełnie naturalne i konieczne ich odrzucenie.

Minister skarbu Plener zaznacza, że rokowania z bankiem zaledwie się rozpoczęły, ubolewa nad ogłoszeniem propozycyj banku, których rząd przyjąćby nie mógł, a które wogóle dla rządu były przykrą niespodzianką.

Jakkolwiek trudno przewidzieć, jak długo potrwają rokowania, możnaby jednak jeszcze w ciągu lata dojść do nowego projektu statutu. Tok tych rokowań nie może być pobudką do odroczenia obrad.

Akcya not jednoreńskowych nie da się odwlec, gdyż fabrykacyi ich zaprzestano. Ściąganie ich za wydawaniem jednokoronówek zarządzono. Dotychczas już wycofano cztery miliony.

Jeżeli, jak się minister spodziewa, nowy projekt przywilejów przyjdzie do skutku, jeżeli się powiedzie zapewnienie znaczniejszego wpływu rządowego na generalną radę bankową, to z zachowaniem wspólności austro-węgierskiego banku spełni się poważne pragnienie rządu austro-węgierskiego. Jeźliby się zaś rokowania rozbiły, to musiałby nowy wspólny obu połowom monarchii bank powstać w miejsce dzisiejszego, a wszystkie pieniężne depozyty rządu z banku austro-węgierskiego musiałyby przejść do jego następcy. Bank austro węgierski nie będzie miał w czasie trwania rokowań żadnej materyalnej korzyści.

Program rządowy w przedłożeniach walutowych na dwa lata jest obliczony. Najpierw nastąpić musi ściągnięcie not jednoreńskowych, co dosyć pracy wymaga, potem innych not. Do tej pory kwestya przywilejów bankowych będzie załatwiona. Przyjęcie sprawozdania nie przesądza niczego. Minister ponownie zapewnia, że rząd nie zgodzi się na propozycye banku.

Hr. Fries domaga się odroczenia rozpraw, aby to nie wyglądało na to, że komisya znienacka została zaskoczona i zmuszona do uchwały.

Rutowski stwierdza jednomyślność komisyi w odrzuceniu propozycyj bankowych, wyraża nadzieję, że kierownictwo banku uznając swój błąd z rozsądniejszemi propozycyami wystąpi.

W dalszym ciągu rozpraw oświadczył sprawozdawca Szczepanowski, że cofa swój referat celem zmieenia pewnego ustępu.

Na tem przerwano obrady i dalszy ich ciąg naznaczono na środę.

Wiedeń, 27 kwietnia. Arcyksiążę Wilhelm dał wczoraj uczestnikom karuselu śniadanie w ogrodzie Sachera na 50 osób.

Abbazya, 27 kwietnia. Dzisiaj już o godzinie 7 rano wszystkie drogi, prowadzące do parku, należące do willi Amalii, w której mieszkała cesarzowa niemiecka, zapełnili goście kąpielowi i mieszkańcy tutejsi. — O godzinie 8-mej dla pożegnania cesarzowej przybyli: namiestnik Rinaldini, starosta powiatowy Fabiani, radca rządowy Glax, dyrektor zakładu kąpielowego Silberhuber, pułkownik Wachter i komendant Koch.

Cesarzowa, zaszczyciwszy łaskawie każdego z wymienionych panów krótkiem przemówieniem, wyraziła swoje szczególne zadowolenie z pobytu w Abbazyi, podziękowała za wszechstronne usiłowania, które dążyły do tego, aby jej pobyt ile możności uprzyjemnić.

Przyjęła wręczone jej wspaniałe bukiety.

Wśród grzmotu salw działowych na okręcie „Moltke“ — i wśród powszechnych objawów czci ze strony licznie zgromadzonej publiczności wsiadła cesarzowa, młodzi książęta i świta do powozów przygotowanych i udano się drogą świątecznie przystrojoną przez Abbazyę, Voloskę na dworzec kolejowy do Mattuglii.

Mattaglia, 27 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 9½ rano młodzi cesarzewicze niemieccy z orszakiem przybyli na tutejszy dworzec kolejowy, świetnie przystrojony. W kilka minut później przybyła cesarzowa. Tu przyjęła bukiety, wręczone jej przez żonę namiestnika i przez żonę konsula niemieckiego.

Pożegnawszy się jeszcze raz z obecnymi dostojnikami i podawszy im rękę, wsiadła do pociągu dworskiego i odjechała wśród głośnych okrzyków zgromadzonej publiczności.

Cesarzowa, trzymając na rękach najmłodszą córeczkę, otoczona synami stała w oknie wagonu i dziękowała za owacye skinieniami głowy.

Budapeszt, 27 kwietnia. Izba magnatów przekazała projekt rządowy o ślubach cywilnych komisyi, która już wczoraj odbyła pierwsze obrady. Obecnych było 52 członków komisyi, oraz ministrowie Wekerle, Schillagyi i Hieronymi. Pierwszy zabrał głos br. Rudnyański i mówił przeciw projektowi, którego następnie bronił minister Schillagyi. Następnie przemawiał arcybiskup Samassa przeciw ustawie. Za projektem przemawiali hr. Stefan Keglevich, hr Emeryk Szechenyi sen. i Zygmunt Boethy, a przeciw kardynał Schlauch. Dziś odbędzie się drugie posiedzenie.

Berlin, 27 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu pruskiego w dalszym toku rozprawy szczegółowej nad projektem o Izbach rolniczych przyjęto wniosek p. Zedlitza, według którego dalsze paragrafy 6 do 13 o stosunkach wyborczych do Izb odesłano napowrót do komisyi. Przeciw temu wnioskowi głosowali konserwatywni i Polacy.

Kolonia, 27 kwietnia. *Koeln. Ztg.* donosi z Brukseli, że delegaci francuscy, przeznaczeni do prowadzenia rokowań o wytknięcie granicy pomiędzy państwem Kongo a posiadłościami francuskiemi, po zerwaniu rokowań powrócili do Paryża. Niepowodzenie rokowań sprowadza się do tego, że Francya nie chciała prowadzić rokowań na podstawach, proponowanych przez króla belgijskiego. W myśl obowiązujących traktatów oba państwa będą musiały odwołać się do wyroku sądu rozjemczego.

Paryż, 27 kwietnia. Większa część dzienników zaznacza, że obrady nad preliminarzem budżetu na rok 1895 będą prawdopodobnie trudne i długie, ponieważ świeżo wybrana komisya budżetowa składa się z 16 członków stosunkowo przychylnie usposobionych dla projektów rządowych i z 17 członków pod względem polityki budżetowej usposobionych opozycyjnie wobec rządu.

Prasa radykalna uważa wybór komisyi za porażkę rządu, umiarkowane dzienniki republikańskie zaznaczają, że dopiero wybór prezesa komisyi zdradzi istotne usposobienie większości komisyi.

Paryż, 27 kwietnia. Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu urzędnika ministerstwa wojny, anarchisty Fenou.

W mieszkaniu i w biurze p. Fenou znaleziono liczne kompromitujące papiery jakoto: odezwy, broszury i korespondencyę z anarchistami, jakoteż lonty od bomb.

Rzym, 27 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej p. Cadolini przedłożył do uchwały wniosek o zmniejszenie liczby korpusów armii z 12 na 10.

Lizbona, 27 kwietnia. Związek lekarzy orzekł, iż panująca obecnie epidemia jest cholerą, nadzwyczaj łagodnie występującą.

Petersburg, 27 kwietnia. Kurs emisyjny nowej 4 procentowej renty ustanowiono na 92½. Termin rozrachowania naznaczono na pierwszego maja.

Stockholm, 27 kwietnia. Mówią tutaj, że król Oskar odwiedzi królowę Wiktoryę w zamku Windsor.

Sofia, 27 kwietnia. Wczorajsza *Swoboda* nazywa ostatni dekret (irade) sułtański nowym aktem wysokiej mądrości, który dowodzi, że sułtan bardzo dobrze pojmuje wspólność sprawy Turcyi i Bułgaryi i uznaje, iż istnienie ich zależne jest od tego samego wspólnego losu. Rozwój Bułgaryi zależnym jest ściśle od rozwoju cesarstwa otomańskiego. Węzeł łączący Bułgaryę z Turcyą jest nietykalny, bo nie jest sztucznie wymyślonym.

Taż *Swoboda* ogłosiła telegramy, jakie nadeszły od rad gminnych i różnych korporacyj w różnych miastach Bułgaryi, z wyrażeniem gorącego zadowolenia ludności ze sposobu załatwienia sprawy szkół w Macedonii.

Ateny, 27 kwietnia. Przybył tutaj książę Neapolu. Stąd uda się do Koryntu.

Waszyngton, 27 kwietnia. Komisya monetarna kongresu amerykańskiego oświadczyła się przeciw wnioskowi p. Mayera o wolnem biciu monety srebrnej.

Nowy Jork, 27 kwietnia. Bezrobocie w Pensylwanii coraz bardziej się szerzy. Obecnie strejkuje około 14,000 robotników.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 27 kwietnia 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	50
Zjednoczony dług w srebrze	98	35
Austryacka renta złota	119	95
4% austryacka renta (marcowa)	97	75
4% węgierska renta złota	119	05
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	999	—
Akcye kredytowe	351	40
Londyn	124	80
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	15
20 marek	12	24
20-to frankówki za sztukę	7	93
Banknoty włoskie	44	10
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 27 kwietnia. Ruble 134 12 Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 16 60. — Żyto 6 09. Pszenica 7·39. Owies 7 19.

Berlin, 27 kwietnia. Godzina 2 minut 35 po poł. Austryackie kredyty 212·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·90 mrk. Austryacka srebrna renta 94·50 mrk. Węgierska złota renta 97·40 mrk. Węgierska renta koronowa 91·70 mrk. Austryackie banknoty 163·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

L. 19.995.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia **jednej posady aplikanta przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie,** o rocznem adjutum w kwocie 300 złr. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

O posadę tę mogą ubiegać się tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 2 sierpnia 1877 r.

Podanie zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do 20 maja 1894 roku.** 1097 1 3

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1894.

!Ważne dla wszystkich!

Ktokolwiek potrzebuje inserować, zarówno **z Krakowa** jak **z prowincyi,** w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych.**

Ktokolwiek w Krakowie prenumeruje gazety **miejscowe, krajowe** i **zagraniczne,** zarówno **osoby prywatne,** jak **instytucye, czytelnie, kawiarnie** i t. p.

najtaniej i najdogodniej załatwiać to mogą za pośrednictwem

Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej w Krakowie 1101 1 0
Plac Maryacki, 2. Przedłużenie linii A-B.

Ogłoszenie.

Donoszę Szanow. P. T. interesowanym, że z dniem 25 kwietnia b. r p. **Henryk Hummel** przestał być **współpracownikiem mojej księgarni „Hillenbrand & Hummel Bochnia“** i odtąd żadnych nie przyjmuję co do Jego osoby mogących się odkryć pretensyj. Nadmieniam tu także, że p. **H. Hummel** nie posiadał we firmie żadnych kapitałów, ani też od niej nie może mieć żadnych żądań. Pracował w magazynie moim jako współpracownik bez kapitałów, prócz tylko odpowiedniego wynagrodzenia, kontraktowo nie był związanym, więc też nie odpowiadam za nic.

Polecając się łaskawym względom nadal, kreślę się

z wyrazem szacunku i poważania
W. Hillenbrand
1098 1 2 **księgarz w Bochni.**

Dra Roza'ego Balsam życia

jest od więcej niż 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą 20 ct. więcej. Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną. 1507 22 26

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Tamże otrzymać można:

Pragską maść domową

Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający.

Paczka po 35 ct. i 25 ct. Pocztą o 6 centów więcej.

Wszystkie części opakowania opatrzone są obok umieszczoną marką ochronną, prawnie deponowaną

Główny skład:
B. Fragner, Praga.
Nr. 203-204 Apteka pod „Czarnym Orłem“
Wysyłka pocztą codziennie.

Przy ul. św. Tomasza, L. 20, II piętro, udziela się według najnowszej wiedeńskiej metody

nauki kroju i szycia sukien

Nauczyć się można z najlepszym skutkiem w 6ciu tygodniach po 6 godzin, a w 3 miesiącach po 3 godziny dziennie. 1090 2 3

Osoba inteligentna

uzdolniona w krawieczyźnie damskiej, poszukuje miejsca w prywatnym domu lub na prowincyi. Wiadomość: **Magazyn Mód Maryi Kowalczyk, Kraków, ulica św. Tomasza.** 1026 2 3

Grobowiec familijny

na cmentarzu krakowskim, blisko kaplicy, **do nabycia.** — Wiadomość: **ulica Krzywa** (róg Długiej), **L. 4,** II piętro. 1099 3 5

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że otworzyliśmy **we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika, pierwszorzędny**

„GRAND HOTEL“

obok gmachu galic. kasy oszczędności, w samem centrum miasta, przy Wałach Hetmańskich w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw Placu św. Ducha i galeryi obrazów, w domu, który dziś jest ozdobą Lwowa.

Urządzenie całego hotelu wspaniałe, według najpierwszych zagranicznych wzorów.

Światło elektryczne w całym gmachu i w każdym pokoju.

Wodociągi, bezpłatna, elektrycznością poruszana winda osobowa.

Pomieszczenia od jednego pokoju, aż do najpiękniejszych i najwybredniejszych apartamentów familijnych.

Poczekalnie hotelowe z przepychem urządzone, przy których zaprowadzono czytelnie.

Zimową zaś porą cały gmach, tak pokoje, jako też korytarze, jednakowo ogrzane. Dla powyższych zalet, a zarazem rzetelnej służby i przystępnych cen zasługuje ten zakład na miano jedynego pierwszorzędnego hotelu we Lwowie.

Mając niezachwianą nadzieję, że hotel nasz łaskawością i względami Szanownego Obywatelstwa zaszczycany będzie, kreślimy się

1007 6 12 z wysokiem poważaniem
Walenty Schilling i Franciszek Heksel.

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiow brzusznych,** kurczach żołądka-zaflegmieniu, zgadze i **chroni, cznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach** i **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG! OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch. 242 15 52

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 45, 75 ct., 1 złr. 1 złr. 50 ct. i t. d

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 138 10

Fabryka wyrobów szamotowych (ogniotrwałych) i kamionkowych

Hrabiego SAUERMA w Ruppersdorf (Śląsk pruski)

powierzyła **wyłączne zastępstwo** na Galicyę i Bukowinę

p. Izydorowi Herschthalowi w Krakowie
ulica Floryańska, 24,
od 1 maja b. r. ulica Szpitalna, 38, naprzeciw nowego teatru, telefon 34.

Powyższe wyroby ogniotrwałe są najlepsze, jakie u nas dotychczas importowano; polecając takowe, polecam mój skład materyałów budowlanych, a mianowicie:

Portland Cement zagraniczny i krajowy, wapno hydrauliczne, płyty izolacyjne, papa dachowa, gips murarski sztukatorski i nawozowy. Wyroby betonowe, posadzka cementowa i kamionkowa w różnych deseniach, posadzka dębowa, rury i różne wyroby kamionkowe, rury żelazne.

Kompletne tory fabryczne wraz z uzbrojeniem, szyny różnych systemów i profili, wagoniki, wagony, lokomotywy normalne i wąskotorowe, lokomobile i rzemienie do takowych, maszyny, transmisye itp. — Podejmuje się krycia dachów **łupkiem śląskim, francuskim** i **angielskim, dachówką glinkową** i **cementową** i **papą dachową.** 898 6 6

Osuszanie wilgotnych ścian.

Dla pp. Piekarzy płyty szamotowe ze specyalnej masy.

A. BERNACKI

krawiec
w Krakowie, ul. Sławkowska, 2,
(pierwszy sklep za apteką),
ma na składzie i poleca
na sezon wiosenny
materyały z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. 821 8 0
Ceny bardzo przystępne.

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15.
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 901 3 3

Piwo z Browaru pod Łopatą

najzdrowsze i najwięcej używane bawarskie piwo stołowe,

uznane przez powagi lekarskie także dla rekonwalescentów za znakomite, polecam do nabywania we flaszkach.

Nie psuje się, za co się ręczy; wysyłać je można bez względu na temperaturę.

Prospekta darmo i opłatnie. Odsprzedającym rabat.

Do wyszynku: Wysyłka w każdej ilości według życzenia w beczułkach od ¼ hektol. w górę.

Przy znaczniejszym odbiorze osobne warunki stosownie do umowy.

JÓZ. KRANTZ'A skład główny browaru „pod Łopatą“ Gabryela Sedlmayer'a w Monachium,
Wiedeń, I., Augustinerstrasse 8. 969 3 6

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
106 21 43 **Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w**

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosenberga, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, Eugen. Hellera, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Audrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt. Sporysza; **w Dobczycach:** w apt, J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Milówce:** w aptece J. Reisnera; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Rzeszowie:** w apt. W. Kalinowskiego; **w Starym Sączu:** w apt. Jul. Fiałkowskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czernickiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach:** w apt. F. Schneidra; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki.

RESTAURACYA POD RÓŻA.

F. Turliński.

Obiady z 4 dań po 1 złr.
Kolacye z 3 dań po 75 centów.

Rządca ekonomiczny

w sile wieku, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką w gospodarstwach **postępowych** i z teoretycznem wykształceniem poszukuje posady od 1 lipca b. r. jako rządca lub samoistny administrator większego folwarku. Biura wywiadowcze otrzymają stosowne wynagrodzenie 961 4 6

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wny **Dr. Tomasz Gawlik w Gumniskach** poczta Tarnów.

Doskonałe tapety 6 cnt.=10 fg. za zwój.
Złociste tapety 12 cnt.=20 fg. za zwój.
Kto chce przy zakupnie

Tapet

oszczędzić sporo pieniędzy, niech zamówi najnowsze wzory **w wschodnio-niemieckiej fabryce tapet Gustawa Schleising'a w Bydgoszczy (W. Ks. Poznańskie)**

Co do niesłychanej taniości i zdumiewającej piękności przewyższają one wszelkie inne. **Na żądanie wysyła się** takowe wszędzie **opłatnie.** 968 2 6

Tapeta Victoria! wzorzysta o 10 kolorach tylko 20 cnt.=36 fg., niezwykła nowość, nie mająca konkurencyi co do cen; jako coś niezwykłego powinna się znajdować w każdym domu.

Linewki bezpieczeństwa

bardzo praktyczne **do opasywania się przy myciu szyb** polecają najtaniej 1058 2 3

Reim i Friedrich
Kraków, ul. Floryańska l. 45.

Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

FABRIKS-ZEICHEN

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 59 300

Ceny bardzo tanie.

MOTORY
parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów, **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

C. i k. dostawca dworów.
Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR“

100% korzyści przy każdej budowie. Dowody w **broszurze,** którą bezpłatnie każdemu się doręczy.

Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.

Agentów poszukuje się. 866 7 0

Adres dla listów i telegramów:
„Exsiccator“ Wiedeń.
Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.
W Krakowie nie posiadam filii.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych.

Cena 80 centów. 602 16 20

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **E. Hellera** i **W. Redyka.**

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew
rozsyła **najprzedniejsze, ogrodowe, wybierane**

szparagi

po 70 ct za kilo, później odpowiednio tańsze. Stałym odbiorcom znaczny opust. Zamówienia adresować: **Julian Olearczyk, Żółkiew.** 1074 2 5

Fortepian

używany, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: **ul. Warszawska, L. 4, II piętro.** 1067 2 3

3 dzierżawy

pod bardzo korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia,** jak również kilka większych i mniejszych **majątków do sprzedania** poleca 1020 5 0

Biuro W. Świderskiego, Tarnów.

Dachówkę cementową

podwójnie falcowaną, patentowaną zewnątrz i wewnątrz, smołowcem nasiąkniętą, najnowszy i najlepszy materyał do pokrycia dachów, **sprzedaje po cenie fabrycznej z pokryciem** lub **bez** 1027 3 3

Adolf Scherer
Kraków, ul. Szpitalna, L. 6.

L. 970. 984 3 3

Konkurs.

W obrębie dóbr pod zarządem podpisanej Administracyi pozostających jest do obsadzenia **kilka posad praktykantów gospodarczych** z płacą roczną 180 złr. a. w., oprócz wiktu w naturze, lub miesięcznego relutum w kwocie 20 złr. a w.- oraz kawalerskiego mieszkania z opałem, które kandydatom z ukończoną wyższą lub średnią szkołą rolniczą nadane zostaną.

Podania, poparte metryką chrztu, świadectwem odbytych studyów i praktyki, oraz lekarskiem poświadczeniem fizycznego uzdolnienia, wnosić można **po dzień 30 kwietnia 1894** pod adresem:

Administracya Dóbr
J. W. hr. Potockich w Krzeszowicach.

Młody człowiek

poszukuje posady **praktykanta w gospodarstwie wiejskiem.** Zgłoszenia pod **„S. A. 1.059“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1059 3 3

W. C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka, 2,
poleca 905 6 10

Torby podróżne, Lustra składane, Paski damskie i do podróży, Przybory toaletowe.

Krokiety, Wózki dla lalek, Sersa i wolanty.

W Krynicy od 20 maja pod „Szwajcarem“.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt, 34, w Niemczech). 2722 16 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Na lato.

Puder antiseptyczny, jako niezbędny środek w każdym domu, przeciw poceniu się, otarciom, rankom powierzchownym, wypryskom i jako zasypka specyalnie u dzieci, w nader praktycznych puszkach po 40 ct. nabyć można **w aptece pod „złotą głową“** 937 2 0

Leona Rosnera w Krakowie.

Lokal

obejmujący **sklep z wystawami i jeden pokój,** przy głównej ulicy **w Tarnowie,** każdego czasu **do wynajęcia** na wszelki interes, z wyjątkiem korzennego.

Bliższej wiadomości udzieli **T. Scharff w Tarnowie.** 1019 4 4

Bronisława Ustyanowicz

akuszerka i masażystka,
873 przeprowadziła się z ul. Gołębiej 10
na ulicę Jagiellońską, 9, I piętro.

Setki podziękowań!
Dotychczas nieznane.

Najdotkliwszy ból zębów uśmierza w jednej chwili

„SOZAL“

jedynie w aptece pod „Murzynem“ w Krakowie.

Pudełko 10 centów, na prowincyi z przesłaniem pocztowem 15 centów. 999 5 10

Poszukuje się w Krakowie

dzierżawy domu,

złożonego z kilkunastu pokoi, **z ogrodem.** Zgłoszenia przyjmuje **Babirecki, ulica Senacka, L. 6.** 1072 3 3

Parcele

do sprzedania w Podgórzu, w śródmieściu, w pięknem położeniu, przy nowej ulicy. 1022 2 3

Wiadomości udzieli p. **S. Skarszewski, Kraków, ul. Krowoderska, L. 36.**

Wskutek prześladowania religijnego zmuszona zostałam wydalić się z Królestwa Polskiego, poszukuję przeto tutaj miejsca

kucharki lub do gospodarstwa.

Posiadam odpowiednie świadectwa.

Helena Szeremety.
Kraków, ulica Sławkowska, L. 21, drzwi Nr. 10.

Zarząd dóbr Osiek

p. Oświęcim dworzec, ma do sprzedania 1065 2 4

16 buhajków

zdatnych do rozpłodu, w wieku 1—2 lat, a to: 6 buhajków rasy pincganer i 10 rasy oldenburskiej. **Buhajki pełnej krwi rasowej** są do nabycia **po cenie 40 ct. za 1 kg żywej wagi,** zaś **półkrwi po cenie 36 ct. za 1 kg. żywej wagi.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.